M. Padre Justiniano I. Maciaszek
Alsina 380
CAPITAL

GŁOS POLSKI

Correo Argentino Central B — FRANQUEO PAGADO Concesión 1544 — TARIFA REDUCIDA Concesión 2045

LA VOZ DE POLONIA
SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja: SERRANO 2076 — T. E. 72-3679
Precio 1 peso

ROK XXXI — GŁOS POLSKI — Buenos Aires, 26 Czerwca 1953 — Nr. 2361

Zjazd 25-lecia Zw. Polaków

Przebieg Zjazdu Polonii argentyńskiej odbytego w dn. 21 bm. odbiegał od podobnych Zjazdów lat ubiegłych.

W części oficjalnej miał on przebieg podniosłej uroczystości związanej ze srebrnym jubileuszem Związku Polaków w Argentynie.

Właściwe obrady Zjazdu poprzedziło wstępne zebranie delegatów w sobotę przedzjazdową, poświęcone wyborowi prezydium, komisji zjazdowych i dyskusji nad sprawą Domu Polskiego i zagadnieniom związanym z należytym wychowaniem młodzieży w obozach letnich.

W niedzielę uroczystości zjazdowe rozpoczęto uroczystą Mszą św. w kościele polskim przy ul. Mansilla, poświęconą pamięci wszystkich zmarłych działaczy Związku w okresie 25-lecia jego istnienia, oraz wspólnym obiadem w Ognisku Pol., gdzie rolę gospodyń pełnił zawsze czynny i ofiarny Związek Kobiet Polskich.

Część oficjalna rozpoczęła się w asyście pocztów sztandarowych organizacyj polskich o godz. 14-tej w sali teatralnej Domu Polskiego.

Uroczystość otwarcia zagaił wielokrotny prezes Zw. Polaków p. St. Pyzik, który w roku bieżącej kadencji obchodził również 40 lecie swej pracy społecznej.

Prezes Pyzik — zapraszając na podium żyjących b. prezesów Związku którzy przybyli na uroczystość 25-lecia w osobach pp.: Czyżewskiego, Marusa, Zaleskiego i Zapadki, skierował do nich słowa pięknej inwokacji, kreśląc ich zasługi dla pracy polskiej w Argentynie. W przemówieniu — prezes Pyzik złożył hołd wszystkim zmarłym działaczom polskim, którzy na tym oddalonym od Kraju posterunku polskości, krzewili nieśmiertelny ideał wieczystej więzi narodowej, jedności z Macierzą, tradycjami i kulturą polską. Snuły się odtworzone słowami mówcy niezapomniane postacie, szarych pracowników niwy społecznej, którzy swą ofiarną mrówczą i cichą pracą wznosili ramy organizacji naszej.

Wspominając dzieje organizacji prezes Pyzik wskazał na sztandar Związku poświęcony przed 19 laty, rękami bawiącego wówczas w Argentynie Kardynała Hlonda, mwił o przeżyciach tut. Polonii, związanych z pobytem na tej ziemi prezesa Świątpolu, późniejszego Prezydenta R. P. Raczkiewicza, ze zwruszeniem opowiadał o pobycie w Bs. Aires zdobywcy Atlantyku, pilocie płk. Skarżyńskim.

Oddając hołd Zmarłym, prezes Pyzik wezwał do uczczenia pamięci niezmordowanej w pracy dla ludu argentyńskiego, przed wcześnie zgasłej Ewy Peron, oraz niedawno zmarłej śp. Matce Prezydenta, pani Juana Peron de Canosa, której cześć winniśmy nie tylko za Jej stanowisko społeczne, ale również za to, że była całym sercem przyjaciółką Polaków, czego składała wielokrotnie dowody, utrzymując żywy kontakt z Tow. Polskim w Comodoro Rivadavia, do końca życia, uczęszczając na uroczystości polskie, urządzane przez wspomniane Towarzystwo. Wszystkich zmarłych uczczono powstaniem i jednominutowem milczeniem.

Prezes Pyzik zapewnił zebranych o serdecznym stosunku Prezydenta Perona do Polaków, podkreślając, że być może, już wkrótce będzie mógł podzielić się z Rodakami, nowym, ważkiem dla tut. Polonii dowodem tego stosunku.

Po części oficjalnej rozpoczęły się właściwe obrady zjazdowe — naacechowane powagą, rzeczowością dyskusji i co najważniejsze pełne woli harmonijnego działania dla wspólnej sprawy. Idea zjednoczenia i działania opartego na porozumieniu — głęboko przeniknęła w duszę tut. społeczeństwa.

Jedność zgodnego działania — staje się w naszym życiu przykazaniem narodowym od którego odstąpić już nikt nie może, jeśli chce liczyć na poparcie opinii publicznej.

Na Zjazd wpłynęło szereg telegramów powitalnych z całego świata. M. in. życzenia nadesłali: prezes Świątpolu Holczyński, gen. Anders, prezes Rozmarek w imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej, prezes Rady Narodowej, amb. Grzybowski, Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, Stow. Polskich Dziennikarzy w St. Zjednoczonych, Prezeska Związku Polek w Ameryce p. Łagodzińska, Prezes Uniw. Ludowego w Chicago, Polsko - Amerykańska Rada Pracy (Chicago) b. prezes Zw. Rzemieślnikw J. Sak (St. Zjedn.) Tow. Polskie w Santa Fe itd.

Zjazd uchwalił treść depesz do Prezydenta Perona, Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego i gen. broni Sosnkowskiego.

Powzięto szereg ważnych uchwał uzupełniających obowiązujące dotąd deklaracje ideową i ustanawiających wytyczne prac i preliminarz budżetowy dla nowego Zarządu. Powzięto osobne uchwały w sprawie prześladowania Kościoła w Polsce i uaktywnienia zbiórki na Skarb Narodowy, wyrażono pełne poparcie dla akcji protestacyjnej organizowanej przez ks. Malinowskiego.

W sprawie Domu Polskiego powzięto doniosłe rezolucje ustalające drogę dokończenia rozpoczętego dzieła przebudowy i spłaty. Kulminacyjnym punktem obrad była uchwała przyjęta przez aklamację przez Zjazd, postanawiająca ufundować w Domu Polskim tablicę pamiątkową dla uczczenia zasług prezesa Pyzika.

Wniosek w tej sprawie był odczytany wśród niemilknących oklasków delegatów, którzy samorzutnie powstawszy — oddali w ten sposób hołd dla bezinteresownej, ofiarnej pracy działacza, który całe swe życie poświęcił i poświęca sprawie polskiej.

Treść wszystkich tych uchwał, zamieścimy w następnych numerach „Głosu".

Obradom przewodniczył energicznie i sprawnie inż. Krawczyk w asyście inż. Moszoro z Rosario i p. Fudaleja z Cordoby. Sekretarzowali Zjazdowi pp. Jurkojć i Kołodko.

W wyniki dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, uchwalono absolutorjum dla ustępującego Zarządu, wyrażając mu podziękowanie za wydajną i twórczą pracę. Zjazd powziął również uchwałę wyrażającą uznanie dla ofiarnej pracy członków Komitetu Budowy Domu.

W wyniku wyborów nowych władz Zarządu wybrano p. St. Pyzika prezesem Związku. Skład osobowy nowego zarządu przedstawia się jak następuje:

Inż. M. Murzyński, ks. mgr. Szczepan Walkowski, Edward Jurkojć, mgr. Michał Więckowski, mgr. Bohdan Kawecki, Tad. Czarnobrywy, J. Fijałkowski, Teodozja Mazurkiewicz, Ant. Staniucha, Jan Liptak, Bohdan Miksztowicz, Ludw. Olszyński, M. Rebalski, Fr. Caruk, Stan. Rafalik, J. Piorunowski.

Lista kandydatów na prezesa i członkw Zarządu była jedyną listą wyborczą przedstawioną na Zjeździe. Była ona uzgodnioną przez delegatów Towarzystw ościennych w Komisji Matce.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano W. Zielenkiewicza, Kaz. Maleszewskiego, J. Hrycynę, Z. Krzywobłockiego, Ap. Antkowiaka i T. Polusa.

Skład Sądu Obywatelskiego: Konsul R. Mazurkiewicz, A. Mostowski, K. Angerman, J. Zapadka, M. Majewski, W. Tymieniecki, inż. Kulikowski.

Z. Z.

Wiadukt Prez. Perona — Mosty przęsłowe nad Av. Ewa Peron.

Telegramy Zjazdowe

Excelentimo Señor Presidente de la Nación Argentina
General del Ejercito Juan Domingo Pron
Casa Rosada — Buenos Aires.

Miembros de la Unión Polaca reunidos en la Asamblea Anual en el venticinco aniversario de la Unión encia al Excelentisimo Señor Presidente un respetuoso saludo, expresan profundo reconocimiento por la lucha emprendida contra el agio y admiración por el magnificamente planeado Plan Quinquenal, poniendose incondicionalmente a disposición para su ejecución, siempre reconocidos por la gentil acogida en esta tierra de Paz y Progreso.

Presidente de la Asamblea
Ing. L. Krawczyk

Pan Prezydent August Zaleski
43, Eaton Place, London, S. W. I.

Doroczny Zjazd Związku Polaków w Argentynie w dniu dwudziestopięcioletniej rocznicy założenia Związku przesyła Panu Prezydentowi, dzierżącemu symbole konstytucyjnej władzy państwowej, wyrazy należnego Głowie Państwa najwyższego szacunku.

Prezydjum Zjazdu: Przewodniczący inż. Leon Krawczyk.
Członkowie: Zygmunt Fudalej, Kazimierz Moszoro,
Wiktor Kołodko, Edward Jurkojć.

J. W. Pan Generał Broni
Kazimierz Sosnkowski
w Londynie.

Panie Generale!

Doroczny Walny Zjazd Związku Polaków w Argentynie, w dwudziestopięcioletnią rocznicę założenia Związku, zrzeszającego wszystkie niepodległościowe organizacje polskie w Argentynie, zebrany w dniu 21 czerwca 1953 r. w Buenos Aires, postanowił przesłać Panu Generałowi, który podjął inicjatywę i trud doprowadzenia całej niepodległościowej emigracji polskiej do jedności i zgody narodowej, wyrazy prawdziwego i głębokiego szacunku.

Polonia argentyńska od szeregu lat wyrażała życzenia i nawet żądała w uchwałach swych dorocznych sejmików, tego zjednoczenia, które na swym terenie już od roku zrealizowała. Dlatego też czuje się uprawnioną do dołączenia i swego głosu do wołania o natychmiastowe zjednoczenie wszystkich odłamów i kierunków niepodległościowej emigracji i wyrażeniu swego całkowitego poparcia dla wysiłków Pana Generała, doprowadzenia do tego zjednoczenia.

Prezydjum Zjazdu: Przewodniczący inż. Leon Krawczyk.
Członkowie: Zygmunt Fudalej, Kazimierz Moszoro,
Wiktor Kołodko, Edward Jurkojć.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZW. POLAKÓW

W piątek dn. 26 bm. o godz. 19, w Domu Polskim odbędzie się wspólne zebranie członków Zarządu ustępującego i nowoobranego.

Prezes: St. Pyzik

Wypuszczenie jeńców

Rząd Południowo - Koreański, wypuścił wszystkich jeńców komunistycznych, którzy nie zgodzili się na repartracje do „raju sowieckiego".

Decyzja ta została powzięta wbrew umowie w sprawie jeńców, której treść podaliśmy w ostatnim numerze.

Ponieważ wszyscy jeńcy północno - koreańscy byli pod nadzorem rządu prez. Ree, — praktycznie kwestja sporna o którą rozbijały się przez długi czas rokowania rozejmowe, przestała istnieć.

Stracenie Rozenbergów

W dniu 18 bm. słynni szpiedzy atomowi Rosenbergowie, zostali straceni na krześle elektrycznym.

Mimo protestów płynących ze sfer komunistycznych z całego świata — tak Sąd Najwyższy jak i Prezydent Eisenmower nie skorzystali z prawa zmiany prawomocnego wyroku śmierci. Zbrodniarze ponieśli zasłużoną karę.

W Berlinie a w Londynie

Wybuch rewolucyjnej ruchawki we wschodnim, sowieckim rejonie Berlina jest jaskrawym oświetleniem „raju", jaki panuje wśród ludności krajów za żelazną kurtyną.

Zaczeło się w dniu 16 bm. od demonstracji natury gospodarczej przeciwko nowym przepisom o normach pracy, ogłoszonym przez wschodnio - niemiecki rząd komunistyczny. Gdy na wskutek tych manifestacji rząd, który w ostatnich czasach miał zalecenie raczej złagodzenia systemu zgodnie z polityczną grą „pokojową", prowadzoną przez Moskwę wobec Zachodu, odwołał nowe przepisy, robotnicy poczuli się na siłach i dnia następnego przystąpili w zwiększonej liczbie 30 do 40 tysięcy do manifestacji politycznych, zdzierając i paląc sztandary czerwone i komunistyczne afisze propagandowe, tłukąc szyby w rządowych gmachach i komunistycznych lokalach partyjnych wśród okrzyków przeciw rządowi i biciu niejednokrotnie agentów komunistycznych.

„Policja ludowa", która pierwszego dnia nie angażowała się, próbowała dnia następnego przeciwstawić się pochodom robotniczym, szczególnie temu, który zmierzał do siedziby rządu, ale okazała się bezsilną, tym bardziej, że część jej sympatyzowała z tłumem. Wówczas wkroczyły sowieckie siły okupacyjne, uzbrojone w karabiny maszynowe, zajechały ciężkie tanki. Tłum, który dotąd rzucał hasła, skierowane tylko przeciwko wschodnio-niemieckiemu rządowi komunistycznemu, teraz zaczął wołać: "Precz z Sowietami! żądamy wolności, żądamy zjednoczenia Niemiec!"

Do szczególnie ostrego starcia doszło przy Bramie Brandenburskiej, leżącej na granicy rejonu sowieckiego. Robotnicy i studenci zdarli sztandar czerwony i poszarpali go, a żołnierze sowieccy odpowiedzieli na to strzałami z karabinów maszynowych i pistoletów, które częściowo padły po drugiej stronie rejonu, raniąc około 20 osób. W rezultacie wojsko opanowało sytuację. Jest znaczna liczba zabitych i blisko dwa tysiące rannych. Nad Berlinem wschodnim zawieszono stan oblężenia. Ale strajki wybuchły w szeregu wielkich miast okupacji sowieckiej, przybierając n. p. w Magdenburgu również charakter rewolucyjny.

Wobec zarzutu ze strony sowieckiej, że rozruchy zostały zainicjowane przez czynniki z zachodnich rejonów Berlina, komendanci aliancey tych rejonów zaprzeczyli temu stanowczo i wezwali ludność do zachowania w dalszym ciągu spokoju.

Zapowiedziane zostało zaostrzenie znowu systemu w całej okupacji sowieckiej Niemiec.

Prezydent Eisenhower oświadczył, że powstanie ludności wschodniego Berlina zadaje kłam wszelkim twierdzeniom propagandy sowieckiej o rzekomym zadowoleniu ludności za żelazną kurtyną.

Na tle ruchawki rewolucyjnej w Berlinie wschodnim i Magdeburgu przedstawia się szczególnie niezwykle zapał premiera brytyjskiego Churchilla do możliwie bliskiego terminu rokowań z Moskwą i ewentualnie nawet do wysunięcia się w tej sprawie osobiście na front.

Pisaliśmy niedawno o sugestii londyńskiego tygodnika „Observera", by premier Churchill udał się na rozmowy "w dwójkę" z Malenkowem, przyczym według pierwotnej formy projektu rozmowa ta miała zastąpić konferencję "trzech" na Bermudach, amerykańsko-brytyjsko-francuska, względnie zmierzała do zastraszenia prezydenta Eisenhowera, by się nie przeciwstawiał zamiarowi odbycia konferencji "czterech" z udziałem sowieckim, a po tygodniu, w poprawionej formie projektu, miała być przygotowawczym wstępem do konferencji "trzech".

....Nie popełnimy pewnie omyłki, wyrażając przypuszczenie, że źródła tej sugestii "Obserwera" należało szukać w otoczeniu premiera. To się tak zwykle praktykuje, że inicjatywy radykalne i ryzykowne lansuje się za pośrednictwem pism niezależnych, nie obciążających odpowiedzialności danego stronnictwa.

Ta sama myśl o rozmowie Churchilla z Malenkowem powraca teraz w londyńskich sferach politycznych. Jednakowoż, prawdopodobnie dlatego, że obrady Brytyjskiej Wspólnoty Narodów położyły nacisk na doniosłość konferencji na Bermudach i uzgodnienie się tam polityczne rządów "trzech wielkich" mocarstw zachodnich, teraz mówi się w Londynie o ewentualnym wyjeździe Churchilla samemu do Moskwy na przedwstępne rozmowy dopiero po konferencji na Bermudach i pod warunkiem, że się na to zgodzą Eisenhower i Francja.

I, chociaż oba wielkie stronnictwa angielskie, konserwatywne i partia pracy, bardzo sobie życzą dojścia do skutku konferencji "czterech", jednak w sprawie jakiegokolwiek wyjazdu Churchilla samemu do Moskwy są w brytyjskiej opinii publicznej zdania podzielone. Wielu obawia się, że taki wyjazd premiera mógłby być tłumaczony jako brak zgody między aliantami. Są też politycy brytyjscy, którz podzielają pogląd Eisenhowera, że przed dojściem do skutku konferencji "czterech" winna Moskwa złożyć dowody realne, że istotnie zmierza do odprężenia międzynarodowego. Są ostatecznie i tacy, którzy boją się, by Churchill, angażując się nadmiernie w Moskwie, nie zaszkodził opinii własnej i Wielkiej Brytanii na terenie międzynarodowym.

Wątpliwości te musiały się poważnie powiększyć pod wpływem wypadków berlińskich i magdeburskich, co jednak prawdopodobnie nie wpłynie na upartą orientację polityczną premiera, który będzie niewątpliwie na Bermudach dążył mimo wszystko do możliwego przyśpieszenia terminu konferencji "czterech", a w ramach trudności w tej mierze i w sprawie programowej będzie zabiegał o upoważnienie Eisenhowera i rządu francuskiego do odbycia z Malenkowem "w cztery oczy" przedwstępnej narady politycznej. Czy poglądy merytoryczne i kwestie terminowe będą na Bermudach istotnie uzgodnione, względnie, czy premier Churchill uzyska owe upoważnienie, o to pójdzie gra.

VERUS

Przed tygodniem podaliśmy nad artykułem na tym miejscu przez omyłkę nagłówek błędnie; miał on brzmieć poprawnie: Są granice argumentowania.

Segundo Plan Quinquenal

Un atentado contra toda la familia Argentina

El pueblo argentino dió ayer otravez, el magnífico espectáculo de su lealtad, de su adhesión y de su cariño al líder indiscutido del justicialismo, al hombre que lucha y se empeña en diarias vigilias por el bienestar y la felicidad de sus compatriotas.

La histórica Plaza de Mayo, símbolo de todas las grandezas y las glorias de nuestra ciudadanía, fué desbordado escenario de lo que era, en el íntimo sentir de la multitud, fiesta de júbilo, de confraternidad, de sentimientos nobles y leales, brindados como legítimo y merecido homenaje al conductor de la Nación.

No merecía el pueblo argentino que ese día, propicio para la expansión y la alegría hasta por el marco diáfano de un cielo purísimo y un sol radiante, fuera ensombrecido y turbado por el duelo y el dolor de un episodio que enluta a todo el alma nacional.

No merecía ese pueblo, siempre sincero, leal y generoso, la turbia asechanza, la cobarde y absurda agresión, practicada por manos de quienes, incapaces de luchar de frente con nobleza, hieren a la familia argentina en su carne y en su sangre, luego de haberla herido en sus mas íntimas y sagradas sentimientos.

Los enemigos de la Patria, los que intentan disociar y socavar la comunidad organizada nacional, los que pretenden perturbar la tranquilidad de los hogares del pueblo, detractando al peronismo, sembrando rumores maliciosos, alterando con maniobras ilícitas la estabilidad económica, han derramado ahora sangre de inocentes. Pero en vez de lograr con ello su propósito intimidatorio, en vez de conseguir su objetivo de desalentar o hacer flaquear el ánimo popular, han conseguido que la energía peronista se retemple, que la adhesión peronista se haga más enfática y orgullosa, que el pueblo se una e identifique cada vez más, si ello es posible, con su líder, para formar una muralla indestructible, para formar un concierto de espíritus y voluntades, listos a proclamar, como en aquel histórico 17 de octubre: „Presentes, mi General", y "La vida por Perón".

Ha sido el de ayer en la Plaza de Mayo un nuevo ejemplo de valentía de virilidad y de nobleza ofrecido por los hombres, las mujeres, los ancianos y los niños de la Nueva Argentina. Ha sido la solemne ratificación de un pacto y un compromiso contraídos entre Perón y su pueblo. Un pacto de irrenunciable lealtad, de vigilante atención y de fervoroso apoyo a una obra emprendida por Perón y su pueblo para felicidad de todos los argentinos.

El pueblo estará siempre con Perón, y no prevalecerán contra él los intentos absurdos, ni los actos delictuosos de la reacción y de la antipatria.

Plan 5-letni jest programem dla całego Narodu Argentyńskiego

(El Plan Quinquenal es un Plan para todo el Pueblo Argentino)

Drugi Plan Pięcioletni jest szerokim programem rządowym, który znajdzie swe zastosowanie we wszystkich obszarach kraju, dlatego też wymaga jak największej współpracy wszystkich obywateli dla zapewnienia sukcesu tej koncepcji rządowej.

„Jest to wyrazem dziejowej woli Argentyńczyków — powiedział sam Gen. Peron — osiągnąć wielkość narodu i szczęście ludu wyrażone w jego niezmiennych i nieodrzucalnych pragnieniach oraz w jego dążeniu ku konkretnemu zrealizowaniu celów, minimalnych ale możliwych, które winny być osiągnięte w przeciągu pięciolecia 1953-57".

Wobec tego każdy obywatel musi w zakresie swoich specyficznych zadań współpracować w stopniowym wykonaniu programu. W odniesieniu do tych, którzy są związani ze skarbowością i polityką bankową kraju, to sam Minister Skarbu w swym niedawnym przemówieniu wypowiedział się na ten temat w takich słowach: „Każdy urzędnik bankowy, jakikolwiek byłby jego stopień służbowy powinien być gorącym entuzjastą wykonania planu Generała Perona. Każdy urzędnik bankowy w zakresie jaki wyznacza mu program, musi spełnić swoje zadanie tak, jak gdyby tylko na nim ciążyła odpowiedzialność za wykonanie tego co należy do wszystkich".

W tym porządku rzeczy Polityka Kredytowa posiada szeroki dział zadań do wykonania szczególnie w popieraniu budownictwa mieszkaniowego i działalności rolniczej, zachęcając dobrym użytkiem i rozszerzeniem pożyczek do budowy domów mieszkalnych dla wszystkich pracowników argentyńskich i do postępowej ewolucji w rolnictwie poprzez kredyty dla producentów rolnych.

Dzięki kredytowemu poparciu Ministerstwa Skarbu i jego organizacji bankowych, w ciągu pięciolecia 1953-57 zostanie zbudowanych 300.000 mieszkań i domów mieszkalnych. Jest to szeroki plan który oznacza zapewnienie dachu nad głową dla około 1.500.000 mieszkańców tego kraju.

Tak samo w zakresie akcji rolniczej, postęp wsi argentyńskiej jest związany w sposób harmonijny w utrzymaniu mocnego tętna, którym pulsuje argentyński przemysł. „Dobrobyt ludu i wielkość narodu — powiedział niedawno Minister Skarbu — potrzebują nieodwołalnie równowagi gospodarczej. O ile rolnictwo zaopatruje kraj w dewizy, które pozwalają na rozbudowę przemysłu, o tyle przemysł daje rolnictwu większy rynek spożycia wewnętrznego i z myślą o osiągnięciach konkretnych przygotowuje się do dostarczenia mu narzędzi, traktorów, wagonów, lokomotyw, samochodów ciężarowych i wszystkich elementów koniecznych do powiększenia wydajności technicznej i zapewnienia większej wygody w życiu wiejskim.

Wobec tego do całej ludności należy obowiązek współpracy dla sprawnego funkcjonowania mechanizmu finansowego i kredytowego przewidzianego dla powodzenia Drugiego Planu Pięcioletniego. Bez wątpienia żaden obywatel nie może żałować swych wysiłków dla tego celu.

KANCELARIA ADWOKACKA
Mgr. Stefan F. S. HAWLENA — Dr. Haroldo H. A. FERRERO
RODRIGUEZ PEÑA 382, p. 1 - C — Telefon: 35-2207
Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty 10—13
— Załatwia wszelkie sprawy w Argentynie, Ameryce i Europie —

Z życia kombatantów

SPOTKANIE MIĘDZYKOMBATANCKIE

W dn. 19 czerwca br. w Domu Zw. Kombatantów Francuskich odbył się pierwszy na tutejszym terenie międzyaliancki bankiet kombatantów amerykańskich, belgijskich, brytyjskich francuskich i polskich.

Funkcje gospodarza pełnił płk Maurice Duclos Saint Jacques prezes Zw. Kombatantów Francuskich. Wśród honorowych gości przybyłych na bankiet znajdowali się: Amb. francuski J. E. Guy de Girard de Charbonnieres, Hon. Ambasador kanadyjski J. E. Le General La Fleche, Poseł belgijski J. E. baron Francois Xavier, Van der Straten Waillet, Poseł Południowej Afryki J. E. Eugene Scallan, brytyjski attache wojskowy Brygadjer C. D. T. Wyan - Pope, brytyjski attache lotniczy Air Comodore W. F. C. Hobson i wielu innych.

Obecni również byli prezesi wszystkich wymienionych Związków Kombatanckich, a mianowicie C. Mervell (St. Zjedn.), Wiliam de la Haye (Belgia), Geo W. Crisp (W. Bryt.), M. Duclos (Francja) Z. S. Kulpiński (Polska).

W ciągu całego wieczoru panowała atmosfera szczerości i braterstwa a w przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli wszystkich reprezentowanych tam narodów przebijała nuta przyjaźni i wzajemnego szacunku.

Płk. Duclos, który przemawiając zaliczył do najwybitniejszych wodzów ostatniej wojny Churchilla Gen. De Gaulle i Generała Sikorskiego, spotkał się z burzą oklasków. W przemówieniu swym wyraził on się szczególnie serdecznie o Polakach.

Odpowiadając mu w imieniu 30-osobowej delegacji polskiej prez. Zw. b. Wojsk. i O. O. p. Z. S. Kulpiński wyraził radość z powodu zacieśniania się węzłów koleżeńskich zadzierżgniętych w czasie wojny i szczególnie gorąco podziękował płk. Duclos za oddanie czci Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich śp. Gen. Sikorskiemu.

Mgr. STEFAN F. HAWLENA

Kronika Argentyńska

MINISTER REMORINO O INCYDENTACH

na granicy brazylijskiej

Dnia 18 bm. dr. J. Remorino, Minister Spr. Zagr. przemawiając na zaproszenie Senatu w sprawie wyżej wymienionej, oświadczył, że wiadomość podana w swoim czasie przez Min. Spr. Zagr. Brazylji do prasy w Rio de Janeiro, jakoby oddziały wojskowe argentyńskie miały pogwałcić terytorium Brazylji, przekraczając granicę, była zupełnie tendencyjna i sprzeczna z prawdą. Nastąpiło jedynie wzmocnienie przez żandarmerję argentyńską (straż graniczna) pewnych odcinków granicy z Brazylją, zostało spowodowane koniecznością „ukrócenia" kontrabandy. Ocenia się bowiem, że w roku 1952 wartość towarów przerzuconych nielegalnie przez granicę wyniosła przynajmniej 450 milionów pesos, narażając skarb państwa na wielkie straty. Dr. Remorino w dalszym ciągu zapoznał Senat z wynikami dochodzeń przeprowadzonych ze strony brazylijskiej przez komisję tamtejszych Izb Ustawodawczych. Komisja nie znalazła żadnego pogwałcenia granicy przez oddziały argentyńskie.

PRZYJAZD PREZYDENTA CHILE I PODPISANIE TRAKTATU

Dnia 8 lipca odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie argentyńskich Izb Ustawodawczych w obecności Prezydent Perona i Prezydenta Ibañez'a z okazji przyjazdu tego ostatniego do Buenos Aires celem rewizytowania Prezydenta Republiki. Przewiduje się również masowe zgromadzenie pracowników zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy dla oddania hołdu obu Prezydentom z okazji podpisania traktatu argentyńsko - chilijskiego. Według oświadczenia Ambasadora Chile przy rządzie argentyńskim p. Rios Gallardo, dnia 21 bm. oba Rządy złożą deklaracje o zamiarze podpisania traktatu. Samo podpisanie tegoż nastąpi w dniu 8 lipca przez obu Prezydentów zaprzyjaźnionych krajów. Gen. Ibañez pozostanie w Buenos Aires przez 5 dni.

KAMPANJA ZA ZWIĘKSZENIEM ZASIEWU ZBÓŻ

W całym kraju organizacje rolnicze i władze prowadzą akcję za zwiększeniem obszaru zasiewów. Jak wiadomo Plan Pięcioletni dąży do oddania pod zasiew zbóż olbrzymiego obszaru 4 i pół miliona hektarów. W prowincji Buenos Aires energiczną propagandę w tym kierunku prowadzi osobiście gubernator Aloe, który rzucił hasło wykorzystania każdego wolnego centymetra żyznej ziemi prowincji.

AFERA Z REEXPORTEM KAWY

Władze policyjne brazylijskie, prowadzą dochodzenia w sprawie exportu kawy do Argentyny i do innych krajów. W wypadku Argentyny, zostały sfałszowane argentyńskie pozwolenia importowe. Liczbę 250 worków zmieniono na 2500. Tylko mała część kawy doszła do Buenos Aires. Reszta kawy została zatrzymana w Montevideo i stamtąd reeksportowana do Stanów Zjednoczonych.

DODATNI BILANS PŁATNICZY

Pierwsze 4 miesiące bieżącego roku przyniosły Argentynie różnicę na korzyść w wysokości 709,4 miliona pesos w dewizach. W samym miesiącu kwietniu br. dokonano eksportu towarów na sumę 674 milionów pesos. Od sierpnia 1951 jest to największa miesięczna cyfra eksportowa.

ZNIESIENIE OBOWIĄZKU

przedstawiania zaświadczeń podatkowych

Zostało wprowadzone dekretem Rządu No. 9.230 z dnia 28 maja br. w stosunku do stałych mieszkańców kraju wyjeżdżających czasowo zagranicę. Obowiązkowi dalej podlegają osoby czasowo przebywające w Argentynie.

RÓŻNE:

Pierwszy argentyński Kongres Urbanistyczny odbędzie się w Ciudad Jardin Eva Perón, w Lomas del Palomar. Miejscowość ta została wybrana ze względu na swe nowoczesne rozplanowanie. Projektowane jest powiększenie Ciudad Jardin w kierunku zachodnim.

W niedzielę, dnia 21 przybyła do Argentyny sowiecka misja handlowa dla zawarcia traktatu wymiany handlowej między obu krajami. Wymiania ta obustronnie dojdzie do sumy 150 milionów dolarów.

Dnia 21 bm. powrócił również z Genewy, sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy p. Eduardo Vuletich, który reprezentował Argentynę na konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. P. Vuletich w formie bardzo zdecydowanej przedstawił zebranym delegatom 66 krajów postulaty justicialismu i zapoznał ich ze stanowiskiem Argentyny, jakie zajmuje ona w różnych kwestjach związanych z problemami międzynarodowej organizacji pracy. P. Vuletich był witany w Ezeiza przez licznie przybyłe delegacje związków pracowniczych.

Ambasadorzy Wielkiej Brytanii, Kanady, Indii i Południowej Afryki we wspólnym piśmie, wysłanym do Prezydenta Republiki, złożyli podziękowanie tutejszym władzom za udział, jaki reprezentanci Rządu Argentyny wzięli w uroczystościach koronacji Królowej Elżbiety II.

Dnia 16 bm. Ministerstwo Przemysłu i Handlu podało do wiadomości, że pracuje się nad przygotowaniem przepisów wprowadzających zniżkę w barach, cukierniach i w restauracjach.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

ś. † P.

GEN. BRONI WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

PREMIERA RZĄDU R.P. I NACZELNEGO WODZA P.S.Z.

zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w Kościele polskim przy ul. Mansilla, w dniu 5 lipca (niedziela) o 10,30

Po nabożeństwie nastąpi złożenie symbolicznego wieńca pod płytą poległych ochotników z Argentyny.

Zarząd
Związku Polaków w Arg.
Zarząd
Związek b. Wojsk. i O. O.

W salonach recepcyjnych — wśród sztandarów narodowych szczególną uwagę obecnych zwracał sztandar Zw. b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny.

Obszerne, ilustrowane zdjęciami sprawozdanie prasowe, poświęcone temu wydarzeniu towarzyskiemu o charakterze niewątpliwie politycznym i podkreślającemu łączność duchową towarzyszy broni drugiej wojny światowej ukazały się we wielu obcojęzycznych pismach miejscowych. J. F.

REZOLUCJA ZW. B. WOJSKOWYCH I O. O.

W dniu 31 maja br. odbyło się półroczne Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny na którym wybrano delegatów na a) Sejmik Polonii w Argentynie i b) Walny Zjazd Stow. Komb. Polskich w Londynie.

Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję w sprawie zjednoczenia:

„Sytuacja międzynarodowa i wola Narodu wymaga szybkiego zespolenia wszystkich twórczych sił polskich na wychodźtwie.

Każdy Polak winien poświęcić wszystkie swe siły dla sprawy przywrócenia Polsce niepodległości. Istotnym warunkiem osiągnięcia tego celu jest zjednoczenie polityczne obozu polskiego, walczącego o pełną niepodległość Polski.

Żądamy w poczuciu odpowiedzialności wobec Kraju od wszystkich czynników politycznych i społecznych na emigracji udzielenia jak najszerszej pomocy i współdziałania generałowi Sosnkowskiemu w jego akcji zmierzającej do jedności i zgody narodowej.

Na tej drodze wyłoniona reprezentacja polityczna starać się będzie o uzyskanie uznania naszego Rządu na emigracji i odbudowę Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie".

ZJAZD KOMBATANTÓW W. WIELKIEJ BRYTANII

W sobotę o godzinie 10 w sali Klubu Białego Orła odbyło się otwarcie dorocznego zjazdu walnego oddziału brytyjskiego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, największej organizacji społecznej wśród Polaków w W. Brytanii.

Na zjazd przybyło blisko 200 delegatów reprezentujących koła rozrzucone po całej wyspie przyczym jeden delegat przypada na 100 członków Stowarzyszenia.

Na otwarcie zjazdu przybył Prezydent R. P., premier gen. Odzierzyński, gen. Anders, prezes T. Arciszewski oraz przedstawiciele licznych organizacyj i stowarzyszeń polskich. Gen. Sosnkowski nie przybył z powodu niedyspozycji lecz nadesłał dłuższy list z życzeniami dla zjazdu.

Obrady otworzył prezes ustępującego zarządu p. J. Płazak. Zjazd witali: gen. R. Odzierzyński, gen. Anders, prezes Arciszewski oraz imieniem zarządu głównego SPK p. T. Stypiński.

W przemówieniu gen. Andersa znalazł się znamienny ustęp mówiący o konieczności zjednoczenia.

„Do odtworzenia naszych sił zbrojnych powinny zmierzać nasze obecne plany i działania, oparte na przewidującej i świadomej tego celu polityce. Wielką pomocą w tym względzie byłoby skonsolidowanie i połączenie działalności wszystkich naszych stronnictw i ugrupowań politycznych, które nie splamiły się zdradą interesów Rzeczypospolitej i współpracą z wrogiem. Porozumienie takie, oparte o podstawy naszego prawa państwowego i zawarte na trwałych, jawnie wyrażonych zasadach — znajdzie szczerych zwolenników wśród nas wszystkich. Ciężka i trudna dla Sprawy Polskiej chwila dzisiejsza tym bardziej nakazuje zjednoczenia naszych wysiłków politycznych.

Zdwojone obowiązki stają dzisiaj również przed organizacją Kombatantów, a w szczególności przed jej największym oddziałem w W. Brytanii".

Prezes Arciszewski również mówił o potrzebie jedności narodowej. Nawiązując do wspomnianego przez gen. Andersa rozwoju Skarbu Narodowego, p. Arciszewski stwierdził, że gdyby nastąpiło zjednoczenie polityczne całej emigracji to, biorąc pod uwagę Polaków amerykańskich, mielibyśmy nie sto tysięcy ale kilka milionów płatników Skarbu.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęły się właściwe obrady. Na przewodniczącego zjazdu wybrano jednogłośnie p. J. Żabę z Manchesteru.

Zjazd Oddziału Brytyjskiego SPK zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucji m.in. rezolucji witającej z zadowoleniem akcję gen. Sosnkowskiego na rzecz zjednoczenia, oraz zaleceń w sprawie zużytkowania Funduszu Żołnierzy 2 Korpusu. Zjazd dokonał też wyboru nowych władz i delegatów na światowy zjazd SPK w sierpniu.

Poziom dyskusji w której zabierało głos ponad 100 mówców, był wysoki. Liczne rezolucje, wnioski, uchwalone na zjeździe dotyczyły spraw ideowych, organizacyjnych, kulturalno - oświatowych, nauczania młodzieży, sportu itd.

Wiele uwagi poświęcono sprawom gospodarczym a w szczególności zużytkowaniu odzyskanego Funduszu Żołnierzy 2 Korpusu. W tej sprawie zjazd uchwalił wnioski na zjazd światowy SPK, który odbędzie się w sierpniu. — Wnioski te idą w następującym kierunku: a) 35 proc. zainwestować w placówki gospodarcze obliczone na zysk i kapitał obrotowy przedsiębiorstw celem podniesienia dochodu; b) 30 proc. na zakup budynków i lokali dla Kół SPK; c) 15 proc. na potrzeby kulturalno - oświatowe ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień młodzieżowych; d) 20 proc. na pomoc dla inwalidów.

Przez zjazd przewijała się nuta konieczności zjednoczenia politycznego na emigracji i w tej sprawie zjazd powziął rezolucję, witającą z zadowoleniem akcję podjętą przez gen. Sosnkowskiego i wyrażającą przekonanie, że cel jej zostanie w najbliższym czasie osiągnięty.

Wybory do władz oddziału dały wynik następujący: prezesem wybrano p. M. Przedrzymirskiego (kontrkandydatem był ustępujący prezes p. J. Płazak), wiceprezesi pp.: H. Zabielski i R. Zakrzewski sekretarz p. B. Domański, członkowie zarządu: pp. Z. Szadkowski, M. Szczytowski, J. Jezierski, A. Krajewski, A. Szczypiorski. Delegaci na światowy zjazd SPK: pp. J. Żaba, W Quirini, S. Soboniewski, Z. Wąsik, B. Domański, W. Sikorski, P. Rudzki, M. Przedrzymirski, W. Pawlik, S. Lis, A. Marchand, C. Czapliński, Z. Jasiński, F. Raczek, T. Koryckі, A. Traszka. R. Zakrzewski, A. Krajewski, D. Maciejko, J. Płazak, W. Zaczeniuk, Krzakowski, A. Szczypiorski, Leszczyc-Skarszewski.

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą.
25 DE MAYO 644 - Capital

PRZEGLĄD POLITYCZNY

KRYZYS FRANCUSKI

Rozpoczął się już szósty tydzień kryzysu francuskiego a ciągle nie wiadomo, kto rządzić ma Francją. Coraz głośniej mówi się w Paryżu o możliwości zastosowania nadzwyczajnych środków w celu uratowania sytuacji, m. in. o utworzeniu rządu jedności narodowej na którego czele stanąłby prez. Auriol, jako autorytet ponad partyjny.

Jeśli Francja ma nadal istnieć jeśli pozostać ma państwem demokratycznem, zreformować w niej trzeba niemal wszystko: konstytucję, najbardziej chyba absurdalną, jaką znają dzieje nowoczesne; nieuczciwą i paradoksalną ordynację wyborczą; system administracji; system podatkowy. Przede wszystkiem zaś mentalność społeczeństwa i obyczaje parlamentarne.

Od trzech tygodni Francja nie ma rządu i nie wiadomo czy przy normalnym trybie przesilenia miałaby go w chwili otwarcia konferencji na Bermudach. Zgromadzenie Narodowe przekształciło się w prawdziwą rzeźnię (jest to wyrażenie „Figaro''), w której co tydzień idzie na śmierć inny kandydat na premiera. Nie ma już obecnie w tym Zgromadzeniu żadnej większości; ani prawicowej, ani lewicowej, ani centrowej. Ba, nie ma już nawet klubów partyjnych w normalnym tego słowa znaczeniu. Poza komunistami i socjalistami, żaden sztab partyjny nie panuje już więcej nad swymi członkami i nie może przewidzieć, jak będą oni głosowali.

Na sam tylko czerwiec, brak Francji około 180 miliardów franków na wewnętrzne wypłaty państwowe i około 100 milionów dolarów na spłaty zagranicznе. Od chwili otwarcia obecnego przesilenia, deficyt wzrósł już o 50 miliardów.

W chwili, gdy ważą się najważniejsze problemy międzynarodowe, gdy rozejm w Korei będzie lada dzień zawarty, gdy Sowiety przewracają do góry nogami swą dotychczasową politykę w Niemczech wschodnich, w Austrii i na Środkowym Wschodzie gdy jedność i spoistość świata zachodniego jest bardziej zagrożona, niż kiedykolwiek, Francja wciąż nie ma rządu i świeci nieobecnością na międzynarodowej scenie.

Wobec powagi sytuacji prez. Auriol zastosował już od początku kryzysu metody odmienne od dotychczasowych. Zaproponował naprzód Zgromadzeniu Narodowemu kolejno dwu kandydatów „mocnych'', bezkompromisowych, nie liczących się z parlamentarną „suwerennością''. — Pierwszym z nich był prawicowiec, Paul Reynaud. Drugim, — lewicowiec Mendes - France.

Nigdy dotychczas francuskie Zgromadzenie Narodowe nie usłyszało słów prawdy tak surowych i gorzkich, jak te, które powiedzieli mu ci dwaj ludzie. Obaj stwierdzili, że zreformować trzeba we Francji niemal wszystko. Obaj, dla przeprowadzenia tych reform zażądali daleko idących pełnomocnictw. P. Reynaud kładł przede wszystkim nacisk na natychmiastową reformę konstytucji Mendes - France zaś na zmianę obecnej francuskiej polityki zagranicznej i wojskowej, na którą, jego zdaniem, Francja nie posiada dostatecznych środków materialnych. (Dz. Pol.)

RZĄD TURECKI USTALIŁ ODPOWIEDŹ MOSKWIE

Turecka rada ministrów na 4-godzinnym posiedzeniu rozpatrywała notę rządu sowieckiego, w której Sowiety wyrzekają się swoich roszczeń terytorialnych wobec Turcji i żądań baz wojskowych w Dardanelach.

Treść odpowiedzi tureckiej został ustalony, a obie noty ogłoszone zostaną równocześnie w Moskwie i w Ankarze.

Znany publicysta turecki Yalman ogłasza w dzienniku „Vatan'' odt. pt. „Czyny, nie słowa'' w którym stwierdza, że Turcja tak jak każdy inny kraj cieszyłaby się z prawdziwie dobrych stosunków z Rosją, ale musi najpierw uzyskać konkretne dowody że może polegać na słowie Rosji. Inne dzienniki również domagają się od Rosji czynów, na dowód pokojowych zamiarów, podkreślając, że wyrzeczenie się przez Rosję żądań, których Turcja nie uznała, nie stanowi podstawy do rokowań.

Roszczenia, których Moskwa obecnie się wyrzekła, wysunięte zostały bezpośrednio po wojnie. Sowiety domagały się od Turcji odstąpienia terytorjów na pograniczu kaukaskim, Kars i Ardachan. Później w lecie 1946 r., Sowiety domagały się od Turcji zgody na wspólną obronę cieśnin, co pociągałoby za sobą ustanowienie baz sowieckich w Dardanelach. Turcja była wówczas osamotniona, ale kategorycznie odrzuciła żądania Sowietów. Dziś należąc do paktu atlantyckiego i mając sojusz bałkański czuje się znacznie silniejszą, niż wówczas.

SOWIETY MIANOWAŁY AMBASADORA W WIEDNIU

Rząd sowiecki mianował Iwana Iliczewa ambasadorem ZSSR w Austrii. Opinia austriacka spodziewa się w najbliższym czasie dalszych ustępstw soweckich w ślad za gestami uczynionymi w ostatnich dniach.

Moskwa oznajmiła, że Iliczew mianowany został wys. komisarzem w Austrii na miejsce gen. Swiridowa, który pozostaje dowódcą sił sowieckich. Dopiero jednak teraz z komunikatu rządu austriackiego wiadome się stało, że Iliczew będzie zarazem ambasadorem przy tym rządzie i że rząd sowiecki zgodził się na propozycję austriacką wymiany ambasadorów oraz przekształcenia t. zw. przedstawicielstw politycznych na ambasady. Min. spraw zagranicznych Gruber oświadczył że jest to dalszy doniosły krok w kierunku normalizacji stosunków pomiędzy ZSSR a Austrią.

Rząd sowiecki zreorganizował swą administrację w Austrji według wzorów reorganizacji dokonanych ostatnio w Niemczech.

Funkcje sowieckich wojsk okupacyjnych zostały oddzielone od funkcji wysokiego komisarza. Dowódca wojsk sowieckich zajmować się będzie tylko sprawami wojskowymi. Wysokim komisarzem mianowany został ambasador Iliczew, do tej pory przedstawiciel ZSSR przy rządzie wschodnich Niemiec.

Prawdopodobnie dotychczasowy dowódca, a zarazem wysoki komisarz gen. Swiridow zostanie odwołany, tak jak i z Niemiec odwołano gen. Czujkowa.

Sądzi się, że zmiany dokonane w Niemczech i w Austrji mają na celu ułatwienie rokowań z mocarstwami Zachodu. W obu krajach sytuacja zrównana jest pod względem formalno - organizacyjnym z sytuacją w strefach zachodnich.

Dziennik „Neues Oesterreich'' przepowiada, że dalsze dowody sowieckiej gotowości do współpracy mogą nastąpić w najbliższym czasie. Dziennik apeluje do Rosjan o zniesienie cenzury, zwolnienie austriackich jeńców wojennych oraz poniechanie opozycji wobec traktatu z Austrią. Austriacy spodziewają się również oddania im przez Rosjan radiostacji Wiedeń II.

CHURCHILL ZAGROZI SPOTKANIEM Z MALENKOWEM

Premier Churchill postanowił zażądać na konferencji na Bermudach odbycia konferencji czterech mocarstw z Rosją, jeszcze przed końcem lipca — twierdzi londyński „Evening News''.

Ma on zagrozić prez. Eisenhowerowi, że jeżeli nie dojdzie do konferencji wielkiej czwórki, to podejmie on na własną rękę rozmowy z premierem sowieckim Malenkowem.

ZAWIESZENIE BRONI ALE CO POTEM?

Napięcie, jakie istnieje obecnie między rządem Stanów Zjednoczonych a władzami Korei południowej, znalazło dramatyczny wyraz w wymianie listów między prezydentem Eisenhowerem a prezydentem Sygman Rhee, zapowiada wiele trudności dla sprzymierzonych nawet po ewentualnym podpisaniu zawieszenia broni w Panmunjon.

Przedstawiciele Korei południowej w Stanach Zjednoczonych w licznych wystąpieniach nie kryją swego rozczarowania z proponowanych przez Narody Zjednoczone warunków zawieszenia broni. „Nie poto walczyliśmy przez trzy lata, tracąc miliony ludzi, poddając straszliwemu zniszczeniu naszą ojczyznę, aby odtworzać stan, jaki istniał przed agresją komunistyczną'', mówią przedstawiciele republiki koreańskiej.

W kołach rządu i Kongresu Stanów Zjednoczonych wiele jest również opinii krytycznych, zwłaszcza w sferach wojskowych i wśród republikanów, zgrupowanych wokół przywódców Senatu: Roberta Tafta i Williama Knowlanda. Padają głosy o „niewypełnionej misji'' i „bezsensownych stratach''. Ponadto mnożą się obawy, że zawieszenie broni jest na rękę komunistom. Po ustaniu działań wojennych w Korei, komuniści chińscy będą mieli wolną rękę w przerzucaniu wojsk i materiału do Indochin i na Malaje, oraz mogą podjąć przygotowania ofensywne przeciw Formozie. Ze swej strony Amerykanie nie będą mogli wycofać swych garnizonów z rejonu Korei i zmniejszyć czujności, gdyż w uczciwość komunistów nikt tu nie wierzy i groźba nowej agresji, nawet w samej Korei, pozostaje zawsze aktualna.

Po podpisaniu zawieszenia broni wzmoże się nacisk na przyjęcie Chin komunistycznych do Organizacja Narodów Zjednoczonych. Wprawdzie Senat amerykański jednogłośnie uchwalił rezolucję, opowiadającą się przeciw przyjęciu reżymu w Peipingu do Organizacji, ale sprawa ta wywołała duże rozdźwięki w obozie sprzymierzonych ze względu na znane stanowisko Wielkiej Brytanii i niektórych członków brytyjskiej wspólnoty narodów.

ODDZIAŁY KARNE W WOJSKU ROKOSSOWSKIEGO

Mnożące się wypadki dezercji z wojsk Rokossowskiego coraz bardziej niepokoją reżym. Nazajutrz niemal po ucieczce porucznika Jaźwińskiego „przewodniczący Rady Państwa'' Zawadzki podpisał dekret, obecnie ogłoszony, zaostrzający kary na wydalenie się z oddziału. Ten sam dekret zaprowadza w wojsku Rokossowskiego oddziały karne.

Okresu odbywania kary polegającej na skierowaniu do oddziału karnego nie zalicza się żołnierzowi w zasadzie do czasu służby, ale jeżeli wyróżnia się on „sumienną służbą'' dowódca okręgu wojskowego może na wniosek dowódcy oddziału karnego nakazać zaliczenie.

Jeżeli powołuje się do czynnej służby osobę skazaną na więzienie do roku, sąd wojskowy może również skazanemu zamienić niewykonaną jeszcze karę na służbę w oddziale karnym przy czym dzień kary więzienia liczy się za dzień służby w oddziele karnym.

Szeregowy i podoficer, który po raz pierwszy samowolnie opuszcza swoją jednostkę na czas nie dłuższy niż dwie godziny podlega ukaraniu dyscyplinarnemu. Jeżeli przebywa poza oddziałem dłużej niż dwie godziny, a krócej niż dobę zostaje odesłany do oddziału karnego. Również do oddziału karnego odsyła się szeregowca lub podoficera, który wydali się samowolnie z oddziału na czas krótszy niż dwie godziny ale powtórnie.

Za dezercję uważa się samowolne opuszczenie jednostki lub miejsca służby albo pozostawanie poza nimi dłużej aniżeli jedną dobę. Dezertera takiego każe się więzieniem do lat 5 albo też odesłaniem do obozu karnego.

Jeżeli żołnierz opuścił oddział na dłużej, niż dwie godziny, tylko dowódca dywizji, brygady lub samodzielnego pułku może postanowić o ukaraniu dyscyplinarnym zamiast odesłania do oddziału karnego i tylko wtedy kiedy zachodzą okoliczności łagodzące.

Te surowe przepisy przewidziane są na czas pokoju. Na wypadek wojny lub mobilizacji są one znacznie zaostrzone.

Wraz z przepisami o wydaleniu się z oddziału i dezercji zmienione zostały i zaostrzone postanowienia kodeksu karnego o uchylaniu się od służby wojskowej.

SPRAWY POLSKIE

KTO ATAKUJE KONSTYTUCJĘ PRAGNĄC „PIASTOWAĆ NAJWYŻSZE URZĘDY''?

Liczne komentarze wywołało w polskim Londynie oświadczenie gen. Odzierzyńskiego, które stwierdza, że Prezydent A. Zaleski nie miał na myśli gen. Sosnkowskiego mówiąc w dniu 16 ub. m. o atakach na konstytucję ze strony osób, „które na zasadzie tej konstytucji pragną piastować najwyższe urzędy w państwie.''

To zdanie w przemówieniu Prezydenta Zaleskiego wywołało wiele zastrzeżeń i wzbudziło niepokój o losy akcji zjednoczeniowej. Powszechnie przypuszczano bowiem, że odnosi się ono do gen. Sosnkowskiego. Obecnie po dość kategorycznym zaprzeczeniu ze strony prem. Odzierzyńskiego, powstaje pytanie kogo Prezydent R.P. miał na myśli wypowiadając się krytycznie o osobach, które atakują konstytucję pragnąc jednocześnie „piastować najwyższe urzędy''.

Na pytanie to trudno znaleźć odpowiedź, jest więc rzeczą zrozumiałą, że oświadczenie gen. Odzierzyńskiego wywołało pewne zdziwienie. Tym niemniej oceniono je jako pozytywną próbę — zmniejszenia napięcia wywołanego przemówieniem Prezydenta z dn. 16 maja.

Oświadczenie swoje złożył premier Odzierzyński w odpowiedzi na list pp. Z. Podhorskiego i S. Lisa, ktrzy imieniem Niezależnej Grupy Społecznej zapytali go oficjalnie, czy cytowane na wstępie zdanie odnosi się do gen. Sosnkowskiego.

Oto tekst otrzymanej przez nich odpowiedzi gen. Odzierzyńskiego:

„Łączenia nazwiska generała broni K. Sosnkowskiego z ustępem przemówienia Prezydenta R. P. z dnia 16 maja br.: „o postanowieniu moim zdecydował jednak fakt, że obecnie ataki na Konstytucję są podejmowane przez osoby, które na zasadzie tej Konstytucji pragną piastować najwyższe urzędy w państwie.''

„Z całą stanowczością stwierdzam, że zdanie przytoczone nie odnosi się do generała Sosnkowskiego. Stwierdzając to, nie mogę nie wyrazić żalu, że w ogóle powstają tego rodzaje sugestie. Są one niejednokrotnie następstwem nieopanowanej czasami publicystyki, na którą nie mam żadnego wpływu, a więc nie mogę za nią ponosić jakiejkolwiek odpowiedzialności''.

Zdanie o „nieopanowanej publicystyce'' odnosi się najprawdopodobniej do kolportowanej obecnie w Londynie broszury St. Mackiewicza. Broszura ta skierowana jest przeciw misji gen. Sosnkowskiego. (Dz. Pol.)

Kombatanci w USA za zjednoczeniem

W dniach 6 i 7 czerwca br. w salonach hotelu Henry Hudson w Nowym Yorku przy ul. 57 odbył się pierwszy walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z całych Stanów Zjednoczonych. Zwołany przez Komitet Wykonawczy, utworzony na zebraniu założycielskich placówek Stowarzyszenia 16 listopada 1952 roku, Zjazd doprowadził do ukonstytuowania w Stanach Zjednoczonych samodzielnej i ogólno - krajowej organizacji żołnierzy polskich II wojny światowej.

6 czerwca na intencję Zjazdu odbyło się nabożeństwo w kościele św. Stanisława, odprawione przez ks. płk. F. Tyczkowskiego.

O godz. 12 tegoż dnia Komitet Wykonawczy podejmował gości honorowych Zjazdu lampką wina w salonach hotelu Henry Hudson, poczym o godz. 1-ej po południu odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu.

Na Zjazdy przybyło 78 delegatów reprezentujących 29 placówek i przeszło 500 gości honorowych i członków organizacji 8 delegatów, reprezentujących 5 kół nie mogło przybyć.

Zjazd wysłał m. in. depeszę do gen. Sonskowskiego treści następującej:

„Pierwszy walny zjazd SPK w Stanach Zjedn. przesyła Panu, Panie Generale, serdeczne wyrazy żołnierskiego oddania i najgorętsze życzenia pomyślnej misji zjednoczenia. Pragniemy zapewnić Pana Generała, że szeregi żołnierskie idą solidarnie za Panem, Panie Generale, w Jego misji zjednoczeniowej, której powodzenie uważamy za naczelny warunek skutecznej i celowej akcji polskiej o wyzwolenie Kraju''.

Następną uchwałę, przyjętą przez aklamację i wśród długich oklasków skierowano do Rady Narodowej i Rady Politycznej:

„Pierwszy Walny Zjezd SPK w Stanach Zjednoczonych odbyty w dniach 6 i 7 czerwca 1953 roku w Nowym Yorku, stwierdza, że główną podstawą czynnej akcji niepodległościowej o wyzwolenie Państwa Polskiego jest ciągłość prawna Naczelnych Władz Państwa Polskiego, przebywających chwilowo na uchodźtwie.

Zjazd stwierdza, że naczelnym warunkiem celowej i skutecznej polityki jest zjednoczenie polskiego obozu niepodległościowego w oparciu o zasady legalizmu.

Zjazd udziela pełnego poparcia misji generała Kazimierza Sosnkowskiego, zdążającej do tego zjednoczenia i apeluje z całym naciskiem do wszystkich czynników politycznych, aby udzieliły poparcia tej misji.

Zjazd domaga się jak najrychlejszego utworzenia Rady i Rządu Jedności Narodowej i stanowczo przeciwstawia się wszelkim próbom odraczania stwierdzając, że wszelka akcja przeciw powstaniu Rady i Rządu Jedności Narodowej jest działaniem na szkodę Narodu.''

Z kolei Zjazd dokonał wyboru pierwszych władz organizacji. — Prezesem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych został Stanisław Gierat, a prezesem Rady Naczelnej gen. W. Kowalski.

Depesze i listy powitalne nadesłali między innymi: gen. Bradley, gen. Mac Arthur, gen. L. W. Johnson, admirał W. S. Maxwell, admirał R. H. Hillenkoetter, gen. E. Yeager, gen. J. C. H. Lee, gen. W. A. Burres, gen. H. Kelly, gen. G. W. Kelly.

Relacja por. Jazwińskiego

W siedzibie dowództwa armii amerykańskiej we Frankfurcie odbyła się konferencja prasowa, na której ppor. pilot Zdzisław Jaźwiński informował dziennikarzy o szczegółach swej ucieczki oraz o sytuacji w Polsce.

Konferencję prowadził przedstawiciel wydziału prasowego departamentu stanu.

Na sali konferencyjnej zebrali się dziennikarze polscy wśród nich korespondent Dziennika, amerykańscy, brytyjscy, francuscy i niemieccy. Ustawiono również aparaty telewizyjne oraz dokonano licznych zdjęć filmowych i fotograficznych.

Na wstępie konferencji ppor. Jaźwiński oświadczył, że jest szczęśliwy iż mógł wreszcie znaleźć się na wolnym Zachodzie, jako wolny człowiek wśród wolnych ludzi. „Marzyłem o ucieczce od dawna — mówił Jaźwiński, — dziś marzenie moje się spełniło''.

„Nie przyleciałem tutaj dla pieniędzy, ani dla żadnych innych korzyści osobistych. Przyleciałem dlatego aby zamanifestować przed całym światem, że chcę być wolnym człowiekiem i walczyć o wolną i niepodległą Polskę.

Po ucieczce ppor. Jareckiego, oświadczył dalej ppor. Jaźwiński wydano nadzwyczajne rozkazy w lotnictwie polskim, aby zapobiec takim ucieczkom na przyszłość. Pilotom nie wolno było zbliżać się na odległość 20 km. do wybrzeża Bałtyku. Na lotniskach dyżurowała jedna para samolotów przez całą dobę. Działka samolotów były naładowane ostrą amunicją. Piloci musieli siedzieć w kabinach. Gdyby zauważyli, że jakiś samolot bez upoważnienia odlatuje, mieli oni rozkaz natychmiast startować, wezwać przez radio samolot do lądowania a jeżeli pilot nie usłucha — zestrzelić go niezwłocznie.

W dniu swej ucieczki Jaźwiński odbywał lot ćwiczebny na MIG'u w towarzystwie drugiego MIG'u. Nadał on przez radio polecenie pilotowi drugiego BIG'u aby poleciał naprzód. „Kiedy mój kolega był daleko na przedzie — mówił Jaźwiński — lotem nurkowym spuściłem się na wysokość 20 metrów nad powierzchnią morza, aby uniknąć aparatów radarowych, które mogą wyśledzić samoloty lecące wysoko natomiast nie potrafią zaobserwować samolotów tuż nad ziemią''. Leciał on na wysokości 20 m. aż do Bornholmu. Tam — wzniósł się na wysokość 2.000 m. i przeleciał kilka razy nad wyspą szukając lotniska.

C. I. C. O. Soc. Anon.

Ma zaszczyt zawiadomić fabrykantów przemysłu termoplastycznego i publiczność w ogólności, że weszła w porozumienie z

PLASTIC PRODUCT UNION
Paraguay 1061 — Capital

dla organizacji jej spraw handlowych, mianując dyrektorów jej Oddziału Plastycznego panów: M. Krószyńskiego i A. C. Stanley Mason.

zaprasza wszystkich Panów fabrykantów do powierzenia ich reprezentacji ofiarując wzamian następujące własne biura sprzedaży, z wykwalifikowanym personelem:
Zakupów i importu.
Porad prawnych,
Księgowości,
Ekonomiczno - finansowe,
Techniczne i kreślarskie,
jak również pomoc Spółki poważnej i silnej finansowo.

C. I. C. O. — Soc. Anon.

CENTRALA: Cangallo 564, 1 p. Buenos Aires T. E.: 35-8444 — 8445

DIVISION PLASTICA: San José 363 — 1 p. T. E.: 37-4741 — 38-8783

Z KRAJU I O KRAJU

Organizacja Partii w Polsce

W tempie nieprzerwanym przyjeżdżają z Rosji sowieckiej do Polski różne misje kontrolne, których zadaniem jest sprawdzenie postępów sowietyzacji okupowanego kraju i raportowanie o tym stanie do biur moskiewskich.

Przyjeżdżają specjalne komisje dla różnych gałęzi przemysłu, handlu, komunikacji, urzędów administracyjnych itp. Po wysłaniu do Moskwy raportu takiej komisji, nadchodzą pod adresem agentów sowieckich w Polsce ostre upomnienia na temat słabego tempa sowietyzacji, nie wykonania planu itp.

Jedną z dziedzin, która jest najbardziej kontrolowana przez komisje sowieckie — jest organizacja partii komunistycznej w Polsce, czyli t.zw. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z różnych symptomów wynika, że organizacja partii w Polsce sprawia Rosji sowieckiej wiele kłopotów i wywołuje jej niezadowolenie. Wprawdzie liczba członków partii komunistycznej w Polsce podawana jest aż na dwa i pół miliona, w rzeczywistości jednak sprawność i pewność tej wielkiej liczby członków partii jest więcej niż wątpliwa. Oblicza się, że jako tako ideowych komunistów jest w tej dwu i pół milionowej liczbie około dwieście tysięcy. Reszta to są „komuniści'' z musu, z zastosowanego szantażu, z kalkulacji itp.

(Posiadanie kadry pewnych członków partii komunistycznej, jest dla ustroju komunistycznego zagadnieniem kluczowym. Kadra ta ma penetrować gęstą siatką wszystkie dziedziny życia, a posiadając szerokie prerogatywy, kierować wszystkim, oraz pilnować posłuszeństwa szerokich mas dla rządów komunistycznych. Z tego punktu widzenia najważniejsza dla rządów komunistycznych jest najmniejsza komórka partyjna, to znaczy Podstawowa Organizacja Partyjna, w skrócie nazywana POP. Taki Pop istnieje w każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce, biurze i przedsiębiorstwie.

POP reguluje życie

Warto przyjrzeć się bliżej zadaniom i działaniu tej podstawowej komórki partyjnej, która stara się zdruzgotać i zdławić prawdziwe życie polskie, penetrując je od spodu.

Kieruje POP'em sekretarz, który ma przy sobie t.zw. egzekutywę, składającą się z sześciu członków. Tych siedmiu ludzi, wybieranych, a raczej desygnowanych raz na rok, rządzi faktycznie danym przedsiębiorstwem i ma w rękach los wszystkich pracowników. Sekretarz POP'u jest na równi z dyrektorem przedsiębiorstwa odpowiedzialny za działalność przedsiębiorstwa, wykonanie planu i jakość produkcji. Bez obecności sekretarza nie może się odbyć na terenie danego przedsiębiorstwa żadne zebranie techniczne czy organizacyjne. W czasie zebrań sekretarz słucha uważnie wszystkiego i notuje nietylko treść konferencji, ale i poszczególne wypowiedzi uczestników. W razie rozbieżności zdań, on rozstrzyga, często przeciw dyrekcji przedsiębiorstwa. Że zaś z reguły nie jest fachowcem, a jego wyrobienie życiowe stoi najczęściej na bardzo niskim poziomie — można sobie wyobrazić jakie zamieszanie i chaos wprowadzają takie niefachowe decyzje.

Tajna kancelarja

Sekretarz POP'u jest płatny z kasy przedsiębiorstwa. Dostaje wysokie uposażenie i ma zazwyczaj do pomocy również płatnego przez dane przedsiębiorstwo urzędnika. Taki pomocniczy urzędnik otrzymuje przeciętnie o pięćdziesiąt procent wyższe uposażenie od wykwalifikowanego pracownika.

Tajna kancelarja w każdym przedsiębiorstwie rozporządza osobnym lokalem. Jest on zaopatrzony we wszelkie zabezpieczenia, jak mała forteca; specjalne urządzenia mają go chronić — przed skutkami pożaru. Kancelarja odbiera i wysyła tajne pisma, które skrupulatnie notowane są w osobnej książce. Każde pismo tajne musi przechodzić przez urząd najbliższego U. B. (czyli Bezpieki). Bez pieczęci Bezpieki takie tajne pismo nie może być ani wysłane lub przyjęte. Za to, otrzymawszy pieczęć, pismo korzysta z odrębnej sieci posłańców, którzy rozporządzają szybkimi środkami komunikacji, rowerem, motocyklem, lub samolotem. W ten sposób reżym zbudował jeszcze jedną niezależną od poczty siatkę komunikacyjną, a mianowicie służbę pocztową partii komunistycznej.

Rola sekretarza

Oprócz ożywionej tajnej korespondencji, której treścią są w jednym kierunku raporty, sprawozdania i donosy, a z drugiej rozkazy z góry, sekretarz POP'u w swej tajnej kancelarji prowadzi kartotekę wszystkich pracowników. Każda kartka kartoteki jest przepisywana kilka razy, a kopie te wysyłane są do Bezpieki różnych stopni, oraz do centrali partii. Karty poszczególnych pracowników są bezustannie uzupełniane nowymi spostrzeżeniami. Każde takie spostrzeżenie sekretarz zapisuje na odpowiedniej karcie, równocześnie przepisując tekst znowu w kilku kopiach aby i kartoteka w Bezpiece była pełna i aktualna. W wielu wypadkach, gdy notatki w kartotece są ujemne z punktu widzenia komunistycznego, sekretarz musi pobierać decyzje: wyrzucenia z partii, zredukowania na kilka miesięcy poborów, lub wprost zasugerowanie Bezpiece zaaresztowania danego pracownika. Wówczas w sposób niezwracający uwagi ginie on z terenu przedsiębiorstwa i najczęściej najbliżsi nawet nie wiedzą, co się z nim stało.

Jest więc sekretarz POP'u istotnym dyktatorem na terenie fabryki, zamieniając jego życie w koszmar. Za wszystko, co się dzieje w fabryce, za tysiące rozporządzeń, za dostarczenie uczestników na różne zebrania, za wykonanie planu produkcji — on jest odpowiedzialny. Jeśli czego nie spełni, natychmiast zjeżdża komisja, która bada okoliczności i karze sekretarza, a także członków egzekutywy, często więzieniem i oddaniem w ręce Bezpieki.

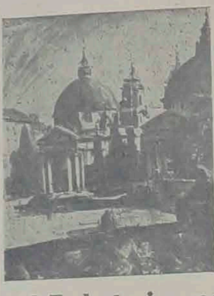

KAROL BADURA
Fragment
Piazza di Popolo
w Rzymie
Rysunek z ostatniej
Wystawy
w Domu Polskim

35-letnia rocznica

W czerwcu 1918 roku czyli 35 lat temu, zapadła w Warsalu na konferencji premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch doniosła uchwała w sprawie odbudowania państwa polskiego. Sprzymierzeni oświadczyli, że: "Utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej, z dostępem do morza, stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego oraz przywrócenia panowania prawa w Europie''. Równocześnie uchwała ta stwierdzała, że Stany Zjednoczone przyłączają się do stanowiska trzech mocarstw.

W ten sposób odbudowanie niezawisłego państwa polskiego stało się jednym z celów wojny aliantów. Był to w czasie wojny światowej 1914—1918 pierwszy oficjalny krok na gruncie międzynarodowym w kierunku wyzwolenia Polski. Nie był on dziełem przypadku czy nagłego olśnienia premierów państw sprzymierzonych. Wystąpienie to poprzedziła długa i mozolna praca Komitetu Narodowego Polskiego z Romanem Dmowskim na czele. Oświadczenie aliantów było wynikiem zabiegów naszego przedstawicielstwa narodowego na emigracji w latach 1915 - 1919.

Uchwałę czerwcową poprzedziło orędzie prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 roku, w którym znalazł się słynny punkt trzynasty o ustanowieniu niepodległego państwa polskiego, obejmującego ziemie zamieszkałe przez ludność polską, z wolnym i bezpiecznym dostępem do morza.

Ów dostęp do morza różnie wówczas pojmowano. Trzeba było nielada wysiłku ze strony polskiej, ażeby przekonać zachodnich mężów stanu, że chodzi o coś więcej niż umiędzynarodowienie dolnego biegu Wisły. Komitet Narodowy walczył o włączenie Pomorza do Polski. Gdyby Niemcy Pomorze zachowali, trzymaliby nas za gardło i w każdej chwili mogliby Polskę odciąć od morza. Walka Dmowskiego o realny dostęp do Bałtyku została, jak wiadomo, uwieńczona zwycięstwem i w wyniku pierwszej wojny światowej Polska oparła się o wybrzeże morskie.

W związku z 35-letnią rocznicą Deklaracji Wersalskiej, prezes Str. Nar. dr. Tadeusz Bielecki wygłosił przez Radio Wolnej Europy przemówienie radiowe do Kraju.

Polacy mistrzami Europy

W Warszawie zakończyły się bokserskie mistrzostwa Europy, które odbywały się przez 8 dni w Hali Mirowskiej. Mistrzostwa zakończyły się nadzwyczajnym sukcesem pięściarzy polskich, którzy zdobyli 5 tytułów mistrzowskich i 2 tytuły wicemistrzów. Pozostałe tytuły zdobyli: Rosjanie — dwa, Niemcy — dwa i Anglik — jeden. W klasyfikacji ogólnej Polska zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 21 punktów przed Rosją — 15 p., Niemcami Zach. —8 p., Anglią i Czechosłowacją — po 4 p., Irlandią, Węgrami, Rumunią i Niemcami Wsch. — po 3 p., Jugosławią — 2 p., Belgią, Finlandią, Szwecją i Włochami — po 1 p.

Ostatnie finałowe walki odbyły się wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności, który zamieniał się w okrzyki radości w każdym starciu, w którym Polak brał górę nad Rosjaninem. W czasie spotkania między Polakiem Kukierem a Rosjaninem Bulakowem wrzask był tak wielki, a okrzyki tak głośne, że sędzia musiał dwukrotnie przerywać walkę i nawoływać publiczność do uspokojenia się.

„Polski Związek Bokserski'' wystosował do komisji sędziowskiej protest, w którym stwierdza, że zwycięstwo Polaka Chychły nad Rosjaninem Szczerbakowem w stosunku 2:1 było niezasłużone i że „w interesie sportu międzynarodowego należy przyznać zwycięstwo Rosjaninowi''. Protestu nie uwzględniono.

Jeden z czołowych przedstawicieli Międzynarodowego Związku Bokserskiego, Anglik, ppłk. Rudyard Russell, na którego ręce protest ten wpłynął, powiedział: „Podobnej historji jeszcze nie widziałem. Nie będę tego komentował, ograniczę się do stwierdzenia, że jest to rzecz skandaliczna''.

Wspaniałe zwycięstwo odniesione przez polskich bokserów na mistrzostwach Europy, które odbyły się w Warszawie, nie przypadło do gustu Rosjanom. Przygotowywali się oni do walk od dłuższego czasu i przyjechali do Warszawy z najsilniejszą dziesiątką bokserską, zdobyli jednak tylko dwa tytuły i zajęli drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, podczas gdy Polacy zdobyli pięć pierwszych miejsc i w klasyfikacji drużynowej i Puchar Narodów.

W bezpośrednich walkach Polacy 8 razy spotkali się z Rosjanami. Z pojedynków tych 6 razy wyszli zwycięsko. M. in. mistrz Olimp. Zygmunt Chychła wygrał z Rosjaninem Sergiejem Szczerbakowem. Według depesz i opisu dziennikarzy zagranicznych, Polak miał zdecydowaną przewagę nad Rosjaninem i wygrał dość wysoko na punkty. Sędziowie przyznali zwycięstwo Polakowi w stosunku 2:1.

Organ głównego Komitetu Kultury Fizycznej Centralnej Rady Zw. Zaw., „Przegląd Sportowy'' zamieścił na marginesie odbytych mistrzostw bokserskich Europy dłuższy artykuł pod tyt. „Ten sukces zobowiązuje'', w którym w kilku słowach pisze o zwycięstwie Polaków, a następnie szeroko omawia... sukces (!) bokserów rosyjskich.

Czytamy tam:

„Ciesząc się z sukcesów naszego pięściarstwa z wdzięcznością zwracamy się do naszych przyjaciół radzieckich, do kraju Rad, który udziela nam tak szerokiej pomocy w odbudowaniu ojczyzny, dzięki któremu odnosimy coraz większe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia. Dzięki pomocy organizacyjnej i fachowej Zw. Radzieckiego coraz bujniej rozwija się nasze życie sportowe. Dzięki naszym nauczycielom zdobyliśmy mistrzostwo Europy w boksie. Jest to sukces radzieckiej szkoły w boksie. Ta szkoła jest podstawą sukcesów pięściarzy krajów demokracji ludowej i jest jedną z głównych podstaw zwycięstw naszych pięściarzy.''

ODBUDOWA POLSKI NARAZIE NA PAPIERZE

Reżymowy dygnitarz noszący tytuł „ministra budownictwa osiedli i miast'' inż. Piotrowski zapowiada całkowite ukończenie odbudowy wielkiego fragmentu — Warszawy, a mianowicie od Dworca Gdańskiego aż do Placu Unii Lubelskiej.

Budowa „pałacu kultury i nauki'' — tak rozreklamowanego — „daru'' sowieckiego dla Warszawy ma być ukończona w roku 1955. Do końca bieżącego roku skończone będzie układanie stalowego szkieletu gmachu.

Dookoła tego budynku ma powstać nowa dzielnica miasta, którą komuniści z właściwą im natętością nazwali „socjalistycznym centrum''. Na obszarze pomiędzy Placem Konstytucji i ul. Królewską, pomiędzy przedłużeniem ul. Emilii Plater a wschodnią ścianą ulicy Marszałkowskiej, mają być wybudowane gmachy o pojemności 3 milionów metrów sześciennych, co równa się kubaturze miasta zamieszkałego przez kilkadziesiąt tysięcy ludności. Piotrowski zapowiada, iż będą to wielopiętrowe gmachy o przeznaczeniu mieszkalnym i użyteczności publicznej, które za równo wysokością jak i oprawą architektoniczną dostosowane będą do „pałacu kultury''.

Nie trudno sobie wyobrazić jaki to będzie styl architektoniczny. Projekt „pałacu kultury'' przypomina żywcem moskiewskie budowle, które są niestrawną mieszaniną amerykańskich drapaczy chmur i ponurej ociężałości sowieckiej.

Całość tego centrum ma być gotowa również w r. 1955. W połączeniu z rozbudową Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej Muranowa i dawnego Placu Bankowego, który obecnie nazywa się Placem Dzierżyńskiego, ma odworzyć wielokilometrowej długości fragment miasta, od Dworca Głównego do Placu Unii Lubelskiej.

Sieć handlowa Warszawy — według planów rozpracowanych przez t. w. stołeczną radę narodową — ma objąć ul. Marszałkowską od Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej do Ogrodu Saskiego, Aleje Jerozolimskie, od Brackiej do Marchlewskiego oraz odcinek ulicy Nowoświętokrzyskiej. Wstępny projekt przewiduje uruchomienie w tej części miasta 48 dużych sklepów spożywczych oraz 22 sklepy przemysłowe różnych branż. M. in. w gmachu ministerstwa hutnictwa ma być otwarty dom towarowo - odzieżowy dla młodzieży.

Przy ulicy Marszałkowskiej ma powstać pierwszy w Warszawie salon przemysłu motoryzacyjnego, cztery apteki oraz sklep Desy (detaliczno - spożywczy). Obok rozbudowanego lokalu hotelu Polonia ma powstać pięć jadłodajni na 2.230 miejsc, nazywanych w obrzydliwym języku reżymowym „zakładami żywienia zbiorowego''. Powstaną również cztery kawiarnie, (które zapewne będą nazwane „zakładami pojenia zbiorowego''). Poza tym w okolicach Dworca Centralnego mają powstać liczne zakłady fryzjerskie i pogotowie krawieckie.

Przekleństwo ściga katów Kardynała Mindszenty'ego

W czasopiśmie „America'' ukazał się ostatnio artykuł żydowskiego przywódcy partii demokratycznej (oczywiście przedwojennej) Beli Fabiana o losach ludzi, którzy odegrali wybitną rolę w prześladowaniu kardynała Mindszenty'ego w jego aresztowaniu i w procesie mu wytoczonym.

Przypatrzmy się, co się stało z ludźmi, którzy dali się użyć za narzędzie spisku przeciwko kardynałowi, którzy podnieśli rękę na księcia Kościoła katolickiego sądząc, że w ten sposób przyczynią się do upadku tej przez siebie znienawidzonej instytucji.

Niedawno prasa doniosła o aresztowaniu podpułkownika Gyula Decsi, byłego komunistycznego ministra sprawiedliwości. Decsi osobiście prowadził przesłuchiwania kardynała Mindszety'ego po jego aresztowaniu. Pierwsze przesłuchiwania trwały 82 godziny, bez przerwy dla kardynała, którego wprawdzie nie bito, ale który zmuszony był stać przez cały ten czas. Trzech urzędników sądowych na zmiany przesłuchiwało kardynała, który załamał się po raz pierwszy dopiero gdy wprowadzono najbliższych jego współpracowników, zalanych łzami i krwią po torturach na nich dokonanych.

Decsi nie zapewnił sobie jednak bezpieczeństwa osobistego przez wybitny swój udział w procesie przeciwko kardynałowi. Aresztowano go pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Ameryki! Kardynał Mindszenty też rzekomo był szpiegiem amerykańskim.

Z 16 urzędników policyjnych, którzy przeprowadzili aresztowanie kardynała w jego pałacu arcybiskupim w Esztergom, jedyny Paweł Figura zdołał ujść cało za granicę w dwadzieścia dni po aresztowaniu kardynała. Przywódca tej grupy urzędników, płk. Gyula Osko, został zastrzelony przy próbie przekraczania austriackiej granicy. Miał on przy sobie tajne dokumenty wielkiej wagi. Zaginęły one bez śladu. Płk. Biedermann, członka tego samego zespołu, który przeprowadził aresztowanie kardynała znaleziono nieżywego w piwnicach prezydjum tajnej policji na Andrassy utca, nazwanej obecnie ulicą Stalina. Trzynastu dalszych członków tej grupy wraz z rodzinami wywieziono w głąb Związku Sowieckiego.

Laszlo Sulner, grafolog węgierskiej policji tajnej, szczęśliwie wydostał się wraz z żoną z Węgier i zamieszkał w Paryżu. Zeznał on, że podrobił list rzekomo pisany przez kardynała Mindszenty'ego do posła amerykańskiego w Budapeszcie, Selden Chapina. — Wkrótce po przyjeździe do Paryża poddał się operacji i zmarł.

Przed procesem kardynała podczas procesu i po nim trzech ludzi kolejno zajmowało stanowisko ministra spraw wewnętrznych i odegrało wybitną rolę w jego prześladowaniu. Laszlo Rajk przygotował kampanię propagandową przeciwko kardynałowi począwszy od wiosny 1946 r. On pierwszy oskarżał kardynała o szpiegostwo na rzecz Ameryki i o próbę wywołania wojny między Ameryką a Węgrami i Związkiem Sowieckim. Jak wiadomo, Rajk później został powieszony po przyznaniu zarzuconych mu zbrodni, wśród których figurowało i szpiegostwo na rzecz Ameryki.

Janos Kadar był następcą Rajka w charakterze ministra spraw wewnętrznych. Pełnił te funkcje w czasie procesu kardynała i podał policji metodę przesłuchiwania oskarżonego. I on skończył na szubienicy.

Sandor Zold zasłużył się wielce sprawie komunistycznej przez prowadzoną przez siebie energiczną akcję propagandową przeciwko kardynałowi w okresie poprzedzającym proces i podczas samego procesu. Był on pierwotnie członkiem partii prawicowej, zbliżonej do faszyzmu i tym większy okazywał zapał na rzecz komunizmu. Za swoje zasługi powołano go na następcę Rajka i Kadara, po pewnym jednak czasie zmuszono go do ustąpienia. Z obawy przed losem swych poprzedników popełnił samobójstwo, zgładziwszy poprzednio żonę i dzieci.

Istvan Riesz był ministrem sprawiedliwości w czasie procesu kardynała i oczywiście czuwał nad tym, by wynik był jak najsurowszy. Jesienią 1950 r. aresztowano również i jego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Ameryki. Skazanego na więzienie długoletnie, znaleziono go pewnego poranku w r. 1951, nieżywego w celi.

Ferenc Donath był szefem sekretariatu Mateusza Rakos'ego. Miał on za zadanie wywoływanie awantur i demonstracji przeciwko kardynałowi. Obecnie jest skazańcem i pracuje przy budowie kanału łączącego Dunaj z Morzem Czarnym.

Imre Zipser był stróżem więzienia, w którym przebywał kardynał. Wiedział za wiele, m. in. o różnych proszkach chemicznych dosypywanych do potraw przeznaczonych dla dostojnego więźnia. I jego skazano na ciężkie roboty przy budowie kanału pospołu z Donathem.

Ironia losu sprawiła, że kardynał wciąż jeszcze żyje, natomiast jego prześladowcy niegdyś „wysoko postawieni'' zeszli z tego świata w sposób gwałtowny, albo pędzą żywot skazańców.

(Sł. Pol.) Michał Bodziec

KULTURA I WIEDZA

PIANISTA POLSKI W BUENOS AIRES

Po przeczytaniu ostatniego artykułu Mariana Stagona, o większym rozwoju polskiego życia kulturalnego na tutejszym terenie (1), chciałabym wspomnieć w kilku słowach o jednym z jego ostatnich objawów.

Parę tygodni temu, zwróciłam uwagę na afisze oznajmiające koncert polskiego pianisty w Colonie, Mariana Filara.

Dużo artystów występuje w Buenos Aires, ale bardzo niewielu dociera do sceny Colonu. Na przykład Małcużyński z początku grywał tylko w Odeonie, i dopiero po kilku pobytach doczekał się wielkich sukcesów w Colonie.

Z tutejszej prasy dowiedziałam się, że Filar dał już dwa recytale w „Asociación Wagneriana'' w teatrze Broadway, i jeden przez „Radio El Mundo'' w cyklu „Grandes Solistas'', organizowanym przez kompanię General Elektric.

Ze znajomych Polaków nikt jednak nic o nim nie wiedział. Dopiero po dłuższej inwestygacji dotarłam nareszcie do jego exkoleżanki jeszcze z Kraju. Z rozmowy okazało się, że przyjeżdża on wprost ze Stanów Zjednoczonych i że został niedawno profesorem Konserwatorjum w Filadelfji.

Zainteresowana jego osobą postarałam się zaprosić go do swego domu, z czego uprzejmie skorzystał.

Mały brunecik, wyjątkowo nieśmiały i skromny, zdobył sobie natychmiast sympatję wszystkich obecnych. Był uszczęśliwiony, że jest w polskim domu i może mówić po polsku.

Oto w kilku słowach, jego „curriculum vitae'':

Filar ma teraz trzydzieści parę lat. Poraz pierwszy grał, z wielkim powodzeniem, w swoim rodzinnym mieście, jako dwunastoletni chłopiec. Koncert „in Re menor'' Mozarta; w drugiej części tegoż samego wieczoru, prezentował się warszawskiej publiczności jego rówieśnik, dobrze znany na naszym terenie, skrzypek Henryk Szeryng.

Później studjuje w Konserwatorium Warszawskim z profesorem Zbigniewem Drzewieckim.

Tymczasem wybucha wojna i przerywa mu nagle naukę i świetnie zapowiadającą się karjerę. Zostaje zaaresztowany na początku 1940 roku i wkrótce potem wywieziony do Majdanka, potem z kolei do Oświęcimia i do wielu innych obozów koncentracyjnych. Ostatecznie dostaje się do fabryki amunicji, gdzie pracuje do wyzwolenia w 1944 r.

Dowodem tego wszystkiego co przeszedł, są ręce pianisty, pełne potwornych blizn. Wydaje się paradoksalnem, że właśnie te pocharatane ręce mogą wydobyć tak wspaniałe i mocne akordy z fortepianu.

Po oswobodzeniu, Rafał Kubelik, wielki dyrygent czeski, dopomógł mu się wydostać do zachodniej części Niemiec, gdzie przez cztery lata pracuje intensywnie pod kierownictwem słynnego Giesekinga.

Można sobie wyobrazić, jaki wysiłek musiał zrobić artysta, by dojść zpowrotem do formy, po kompletnej pięcioletniej rozłące z fortepianem. Podobno, gdy po raz pierwszy dopadł instrumentu i zaczął znowu grać Chopina, tak płakał ze szczęścia, że nawet nie widział klawiszy, a potem nie mógł się już prawie od nich oderwać przez blisko trzy dni.

W 1949 r. zaczyna objeżdżać Europę. Gra kolejno w Niemczech, Paryżu i Portugalji. W r. 1950 udaje się do Stanów Zjednoczonych i występuje jako solista, sześć razy z rzędu z orkiestrą symfoniczną Filadelfji ze sławnym dyrygentem Eugeneo Ormandy, z orkiestrą symfoniczną Chicago z Kubelikiem, itd. itd.

Teraz, jest to jego pierwszy objazd Ameryki Południowej.

Byłam na próbie, w teatrze „Gran Rex'', koncertu symfonicznego, na którym Filar grał drugi koncert Chopina. Po usłyszeniu go raz tylko, świetny dyrygent, Igor Markevitch, zadecydował, że inna próba byłaby zupełnie zbyteczną.

Pomimo, że przepadam za muzyką, nie znam się na niej dostatecznie, żeby sama Filara osądzić. Podam więc tylko w streszczeniu coś w rodzaju wyciągu krytyk, które ukazały się w tutejszej prasie. Wszystkie jednogłośnie zdecydowały, że ma on wybitnie dobrą technikę i że gra niezwykle czysto. Brak mu jedynie więcej dojrzałości w interpretacji. Po prostu jest jeszcze za młodym.

Gdy zawita poraz wtóry wśród nas, będziemy mogli znowu się szczycić powodzeniem tego, który jest żywym obrazem naszej tragedji i polskiego talentu.

(1) „Zagraniczne Echa i Tutejszy Bilans'', „Głos Polski'' z 5.VI.53 r.

E. Z.

WYSTAWA ARTYSTÓW POLSKICH w BS. AIRES

Obecna wystawa w Domu Polskim, otwarta w dniu 18-go czerwca br. posiada charakter odmienny od tej, którą zorganizowano pośpiesznie u schyłku ubiegłego roku. Tamta była raczej kiermaszem artystycznym ilustrującym bardziej stan ilościowy naszych artystów, niż dorobek artystyczny któregokolwiek z nich. Wystawa czerwcowa pokazuje naszej publiczności mniejwięcej tyle samo prac, co poprzednia, obejmuje już w sposób prawie wyczerpujący dorobek artystyczny tylko dwóch osób: malarza Karola Badury i rzeźbiarza Feliksa Berdyszaka.

Otwierając wystawę Prez. Zw. Polaków p. Stanisław Pyzik szczególnie podkreślił to, że mimo iż Dom Polski znajduje się jeszcze w opłakanym stanie, to jednak dzięki naszym artystom i wysokiemu ich poziomowi zaczyna spełniać rolę kulturalną zarówno wśród swoich jak wśród obcych.

Karol Badura nie jest nowicjuszem na tutejszym terenie. W sierpniu r. 1950 wystawił kilkadziesiąt prac w Galerii Van Riel na Florydzie, która spotkała się z przychylną oceną całej tutejszej prasy. Obecnie wobec tego, że Badura wyjeżdża w niedługim czasie z Argentyny, wystawa znacznej ilości jego prac olejnych, akwarel, rysunków i grafiki będzie miała charakter pożegnalny zarówno z publicznością polską i argentyńską.

„Adiós Buenos Aires...''

W przeciwieństwie do Badury, pokaz prac Feliksa Berdyszaka jest jego pierwszą próbą przedstawienia się publiczności. Berdyszak jest właściwie samoukiem, dopiero na początku swej drogi twórczej. Posiada on niezaprzeczalny talent, który jest jego dużym darem wrodzonym i mrówczą pracowitość, dzięki której przezwycięża jeżące się na drodze przeszkody.

Najciekawszym jest eksperyment, którego dokonał Berdyszak w wyborze materiału. Parę tylko jego rzeźb kutych w monolitycznych bryłach szkła, daje pojęcie o nieoczekiwanych efektach świetlnych, które można osiągnąć przy tym niecodziennym tworzywie, oraz o szerokim zastosowaniu jakie rzeźby szklane mogą znaleźć w nowoczesnej sztuce dekoracyjnej i architekturze monumentalnej.

Wielka szkoda, że z przyczyn niezależnych od kierownictwa wystawy, a które powinny być omówione osobno, na wystawę dostarczone zostały tylko gipsy bez najciekawszych właśnie rzeźb z bloków szkła.

Dużą uwagę budzi silny w wyrazie szkic w glinie do popiersia Ludwika Van Beethoven.

Poza wystawą w Domu Polskim równocześnie na terenie Towarzystwa „Estimulo de Bellas Artes'' przy ul. Córdoba odbywa się wystawa uczni kursu akwarelowego prowadzonego przez p. Zygmunta Kozłowskiego.

W niecałe dwa tygodnie po otwarciu wystawy w Domu Polskim, dn. 29 czerwca o godz. 18, w Galerii Müllera, przy ul. Floryda, otwarta zostanie wystawa innego artysty polskiego, znanego dobrze na terenie Bs. Aires, Piotra Pawluczuka, który pokaże publiczności kilkadziesiąt płócien. Obie wystawy zostaną omówione obszerniej w jednym z następnych numerów „Głosu''.

— MÓW W DOMU —
PO POLSKU —

CYPRIAN KAMIL NORWID
(1821—1883)

WIELKOŚĆ

Wiesz, kto jest wielkim? — posłuchaj mię chwilę
Nauczę ciebie
poznawać wielkość nie tylko w mogile,
w dziejach lub w niebie.
Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy
pochylić czoła,
żeby bez włóczni w ręku i bez tarczy
zwyciężył zgoła.
Niższym się stawszy, on zawiść poniża,
a zawiść w czwały
leci i czepia mu znamiona krzyża,
wołając: „Mały".
I kłamie sobie, jak kłamała pierwej,
gdy on z westchnieniem,
przyjmuje sławę i niesławę — nerwy,
prawdę — sumieniem.
Ludzie więc chlubią się, że wielkich znali
ku temu jedynie:
iż nie poznają się na wielkim mali
pierwej, aż zginie.
Podobnież niedźwiedź: wpierw trupa zakopie,
by dobył z trumny.
Lecz to w Syberji, nie zaś Europie bywa rozumnej

Z POBYTU Prof. Haleckiego w Rzymie

Od października roku ubiegłego do końca maja bieżącego roku przebywał w Rzymie prof. Oskar Halecki, znany w całym świecie historyk polski. Przyjechał on na studia archiwów watykańskich, potrzebne mu do dokończenia jego najnowszej pracy "Od Florencji do Brześcia".

Oprócz prac w bibliotece watykańskiej, prof. Halecki użył swego czasu na wygłoszenie szeregu historycznych odczytów. W listopadzie ubiegłego roku wygłosił świetną łaciną referat o Królowej Jadwidze, o jej roli politycznej w historii Europy środkowo-wschodniej. W grudniu wygłosił prelekcję o prof. Konopczyńskim na zebraniu polskiego Instytutu Historycznego. W styczniu wziął udział w historycznej dyskusji ks. dr. Manthey'a na temat imperium bizantyńskiego. Prof. Halecki wykazał, że Jeremiasz II, patriarcha konstantynopolitański, uciekając przed Turkami, przybył do Polski i tutaj z Zamoyskim godził się na przeniesienie stolicy patriarszej do Polski. Sprawą tą jednak nie interesowały się powołane czynniki w Polsce i patriarcha udał się do Moskwy. Tam pod naciskiem cara nadał biskupowi Moskwy tytuł patriarchy. Sam jednak później marnie zginął.

W lutym prof. Halecki dał prelekcję o dziejach Europy środkowo-wschodniej w klubie ambasadorów przy Watykanie (Circolo di Roma). W dniu 17 kwietnia wygłosił po francusku wspaniały odczyt "Obrona Zachodu w ciągu wieków" w obecności ambasadorów Kanady, Belgii i Polski, trzech generałów zakonnych oraz innych wybitnych gości. W referacie profesor Halecki udowodnił, że nie Zachód, ale Wschód był w dziejach agresorem. Świat chrześcijański broni się ciągle przeciw najazdom Wschodu.

W maju br. prof. Halecki wygłosił publiczny wykład w języku łacińskim o cnotach Królowej Jadwigi, zorganizowany przez postulatora sprawy jej beatyfikacji O. Antoniego Ricciardi, franciszkanina. W pierwszych dniach czerwca prof. Halecki wyjechał do Szwajcarii.

WITOLD ZBIGNIEW HORSZTYŃSKI (3)

KOZIOŁ OFIARNY

Pomiędzy drzewami, jak poprzez parawan nieszczelny, zaczął wyzierać z daleka murowany budynek, tworzący podstawę dla wielkiego czworoboku zabudowań kompanijnych. Strzelisty dach, szerokim okapem opadający na wszystkie strony przywodził na myśl zasobne schronisko położone gdzieś w górach. Ta przestrzeń zamknięta pod wysokim dachem, nadawała całemu życiu kompanii tętno właściwe i rytm swoisty.

Twardą służbą powstrzymywany zapał młodości, legitymującej się własnymi prawami, znajdywał każdego niemal tygodnia, w zabawie, hulance i swawoli godziwe ujście i pełne rozładowanie, pod bystrym okiem czynników nadrzędnych.

Spragniony duch łaknący "kalorycznego" pokarmu mógł tutaj także znaleźć, o ile chciał oczywiście, odpowiednią strawę w kilku szafach kompanijnej biblioteki.

Dzięki olbrzymiej sali i wcale pokaźnej scenie, każda uroczystość "w rocznicę i ku czci", gdzie to słowo żołnierskie, krótkie a zwięzłe, wypowiadane, jak zwykle, ze swadą, budująco, krzepiąco i podniośle, mogły za jednym zamachem zanudzić skutecznie cały stan kompanii wraz z zaproszonymi w tym celu gośćmi, tyle tam było tych miejsc do wygodnego siedzenia przydatnych.

O te ściany wysokie waliły twardo, przynajmniej raz dziennie, słowa kapitana Rogalskiego, który to wojsko swoje utrzymać umiał w należnej karności, nie tylko mocną ręką, ale mocniejszym jeszcze słowem. Tu wreszcie kuchnia znalazła pomieszczenie a przy niej obszerna jadalnia.

Kupcewicz kroku przyśpieszył jak koń zdrożony na widok stodoły pełnej siana. Po przez daleki poszum lasu wtargnęły nagle odgłosy urywanych zdań. U samego narożnika, stała gromada chłopców wolnych od służby. Z nadejściem nauczycieli przycichło. Wszystkie głowy, jak gdyby sznurem szarpnięte, zwróciły się w tą stronę.

Kupcewicz i Zdanecki nie zamieniwszy z sobą ani słowa przeszli obok nie zwracając na to uwagi. Jakieś onieśmielenie zmusiło ich nagle do milczenia.

Wówczas od tego narożnika pobiegły słowa wyraźnie zaakcentowane i dopadły ich uszu, jak muchy złośliwe i natrętne:

— Tych nauczycieli ale, zdałoby się przepędzić.

Zdanecki schwycił Kupcewicza za rękaw.

— Słyszał pan? — pochylił się ku niemu.

— Słyszałem. Dlaczego miałbym nie słyszeć? Ale co z tego? — Kupcewicz jak zwykle opanowany, przyjął to całkiem spokojnie. — A pan może myślał, że nas tu będą witać z orkiestrą i bukietem kwiatów? Co? Wybij pan sobie to z głowy. Ej, Zdanecki, Zdanecki, jak to widać odrazu, żeś pan jeszcze nowicjusz w tym nauczycielskim fachu. Gdyby oni mieli tu głos decydujący, już by nas dawno wystawili za bramę. Wszystkich, razem z kierownikiem Mometem na czele. Nie bój się pan. Pan wie, że na moich lekcjach zawsze jest któryś z oficerów? A po co? — pokiwał głową melancholijnie. — Pojmuje pan?

— A na moich nie.

— Cooo? Ano widzi pan!

Odsłonił się przed nimi otwarty prostokąt wyrwany zachłannemu lasowi. Przysadziste baraki rozsiadły się symetrycznie na brzegach. Po przeciwnej stronie tkwił w osamotnieniu, mały, najmniejszy budynek szkolny. Drzwi i okna były otwarte. Wnętrze świeciło pustką.

— Wie pan co mnie tu najbardziej dziwi? — Zdanecki przystanął przed oszklonymi drzwiami — każdy niemal człowiek, po utracie dobra materialnego, dąży usilnie i świadomie do odzyskania utraconej własności. I to jest objaw normalny, zdrowy i zrozumiały. Tymczasem te młode benewały, oderwane od szkoły i domów rodzicielskich, zapędzone wichurą wojenną na obcą ziemię i pozostawione same sobie, nie widzą potrzeby wypełnienia tych braków w nauce...

— Ano pewnie. Bo nauka to przymus narzucony, a w ich pojęciu zło wcale niekonieczne, którego by radzi za wszelką cenę uniknąć. To więzy zaciśniające się wokół swobody osobistej, krępujące możność zużytkowania w sposób dowolny czasu pozasłużbowego. Zdanie, wypowiedziane przed chwilą, to całkiem zrozumiały wyraz najszczerszego odruchu. Niech pan wreszcie nie zapomina, że jesteśmy krajem, gdzie każdy czyn zawcześnie wschodzi, ale każda książka za późno. Nic się nie zmieniło od czasów Norwida, a i przed tym nie było inaczej. W dziedzinie ducha, postępujemy w ogonie cywilizowanych narodów, raczkując nieudolnie z koszuliną w zębach. Do wybitki i do wypitki jesteśmy pierwsi, ale do książek, parą wołów ciągnąć nas trzeba. Tutaj zresztą tak źle jeszcze nie jest. W mojej nauczycielskiej karierze miałem nawet i taki wypadek — Kupcewicz zniżył głos do szeptu — jeden z uczniów moich trzepnął mnie w gębę, aż mi okulary na podłogę zleciały.

— Mnie by się to nie przytrafiło — zauważył cierpko Zdanecki.

— Pewnie, pan przecież okularów nie nosi — zaśmiał się cicho — a poza tym musiałby taki drabinę do pana przystawiać.

Kroki szybkie odmierzane krótko i twardo odezwały się za ich plecami. Podszedł do nich strzelec służbowy. Spojrzał na niego Zdanecki jak na znienawidzony symbol własnego poniżenia. Ale ten chłopiec jednak nie zasługiwał na to.

Uśmiechnięty niefrasobliwie zasalutował z rozmachem.

— Czołem, panie profesorze — energicznie pozdrowił nauczyciela — pan kapitan powiedział, ażeby przyjść do niego.

— Kto ma przyjść? My obaj?

— Nie, tylko pan, panie profesorze.

Zdanecki utkwił wzrok w twarzy Kupcewicza. Zmieszał się jakoś ten stary nauczyciel pod tym milczącym spojrzeniem.

— No, ale najpierw zjemy śniadanie — bąknął uśmiechnięty nieszczerze.

— Pan kapitan mówił — przerwał służbowy — ażeby przyjść zaraz.

Zdanecki patrzył w ziemię.

— Ano, dobrze — odparł po namyśle.

Ale strzelec służbowy nie odchodził.

— Co jeszcze?

— Pan profesor Kupcewicz, z polecenia pana kierownika Momota, ma złączyć razem obydwie klasy.

— Razem? Aha. dobrze... ale tego — jąkał się z tym niewyraźnym uśmiechem na ustach.

Zdanecki poczuł, że blednie. Wodził szeroko otwartymi oczami po czubkach drzew. Ześlizgiwał się po nich łagodnie, obejmował wzrokiem ten cały koszarny czworobok. Długie, wąskie baraki pomieszczeń plutonów i po przeciwległej stronie mały niepozorny budynek szkolny. To wszystko wprawdzie widziały jego oczy, ale niczego nie poznawał. Obraz wewnętrzny był znacznie silniejszy, mocniej przemawiał do niego.

Strzelec służbowy odszedł. Z przymusem uśmiechnął się Zdanecki.

— Niechże pan zje i moją porcję skórek pomarańczowych.

Na twarzy starego nauczyciela pojawił się wyraz współczucia.

— Zdanecki, może pan w każdej chwili zawsze liczyć na mnie — tak Kupcewicz spłacał gotówką, ten dług wdzięczności zaciągnięty dzisiaj u Zdaneckiego na stacji.

— To pan mnie jeszcze nie zna — Kupcewicz wspiął się zlekka na palce i chyba dla utrzymania równowagi schwycił Zdaneckiego za klapę marynarki — jeżeli ta sprawa taki obrót weźmie, że im pan będzie musiał rąbnąć pięścią w stół a potem trzasnąć za sobą drzwiami, w co zresztą, znając pana, nie wątpię, to... to ja im także trzasnę tymi drzwiami i rąbnę im tą pięścią w ten, panie, stół. Pojmuje pan?

— Toby wcale nie miało sensu — Zdanecki uśmiechnął się — jeżeli ja stąd odejdę dziury w niebie nie będzie, a mnie korona z głowy nie spadnie. Pan musi tu pozostać jako nauczyciel z prawdziwego zdarzenia. Dlatego, dziękuję wam Kupcewicz, nie przyjmuję takiej pomocy, jaką chce mi pan ofiarować.

W milczeniu uścisnęli sobie ręce. Na twarzy Kupcewicza nastąpiło wyraźne odprężenie. Pociągnął nosem i odetchnął z ulgą.

Tak go Zdanecki odprowadził do wejścia. Poczekał aż stary nauczyciel zniknie za oszklonymi drzwiami. Nie śpieszył się do tej rozmowy z kapitanem Rogalskim. Zrozumiał, że wszystkie wypadki dnia dzisiejszego miały swój logiczny związek. Wszystko więc było obmyślane zgóry i przygotowane zawczasu.

"Trzeba się rozeznać w tej sytuacji, ocenić ją właściwie i zająć w końcu odpowiednie stanowisko" — zadecydował, przebiegając myślami zdarzenia ostatnich dni. Sięgnął pamięcią w najbliższą przeszłość, ale żaden wypadek nie wzbudzał dostatecznie usprawiedliwionego podejrzenia.

Przeraźliwy gwizdek rozdarł ciszę koszarowego dziedzińca. W ślad za nim poniosło się daleko odbite echem o ściany zwartych ciasno baraków:

— Przy-go-to-waaaanie do zbióóórki!

Zdanecki drgnął. Po krótkim namyśle ruszył wolno w kierunku oficerskich kwater. Złapał się na tym, że w pokoju kapitana Rogalskiego nie szukał wyświetlenia tej zagadki ale i schronienia przed tą nienasyconą ludzką ciekawością która wszędzie wetka ten swój wścibski nos, przyczepi się do byle czego, wyolbrzymi każde głupstwo, rozdmucha i jeszcze coś doda od siebie.

Obejrzał się do tyłu jak gdyby szukając niewidzialnego przeciwnika.

— Kozioł ofiarny — mruknął z zawziętością — niech będzie, ale wam ten kozioł jeszcze wszystkim razem rogi na ostatek pokaże. Niech was djabli wezmą — i ręce mocno w pięści zacisnął.

(Dalszy ciąg w noweli p. t. „Złudzenie Apteczne''.)

Otwarcie nowego wiaduktu

Dnia 4 czerwca 1953 roku w pierwszą rocznicę wyboru Generała Perona Prezydenta Republiki na drugi prezydencki okres został inaugurowany uroczyście przez samego Prezydenta wiadukt kolejowy w miejscowości Sarandi, dzielnicy przemysłowej Avellaneda, stolicy Buenos Aires.

Wiadukt ten noszący obecnie nazwę „Viaducto Presidente Perón'' znajduje się na linii kolejowej łączącej Buenos Aires ze stolicą Prowincji. Został on zaprojektowany przez inżynierów argentyńskich z Dyrekcji Dróg Prowincji (Dirección de Vialidad de la Provincia) i wykonany przez firmę budowlaną „Organisación J.T.A.C.'' przy współpracy z ramienia firmy oraz w ispekcji szeregu polskich inżynierów, techników i robotników.

Wiadukt, który wybudowany został obok dawnych torw posiada 3 tory szerokotorowe (2 osobowe i 1 towarowy), liczy ponad 2000 mtr. długości samej konstrukcji żelazobetonowej o kubaturze ponad 30.000 metr. sześciennych i łączy się nasypami z dawnemi torami.

Dzięki racjonalności konstrukcji, z punktu widzenia teoretycznego, oraz zastosowania betonu wysokiej klasy (doborowe materiały z dużą ilością cementu) otrzymano ekonomiczne rozwiązanie całości konstrukcji. Prace zabijania pali pod fundamenty rozpoczęto w październiku 1948 roku, zaś budowę samego wiaduktu z początkiem lipca 1950 r.

Dawnemi torami kolejowemi, które przecinały w poziomie 14 ulic (na długości 2 klm. przebiegało tyle pociągów, że ruch drogowy był hamowany zamykaniem barjer przez 10 godzin na dobę. Tak wielkie skrępowanie ruchu w dzielnicy przemysłowej powodowało kolosalne straty pod każdym względem.

Z punktu widzenia urbanistyki i rozwiązania udogodnień komunikacyjnych nowy wiadukt otwiera kolosalne możliwości rozwoju tej dzielnicy przemysłowej w kierunku południowym i podnosi ogromnie jej wartość i znaczenie.

Przebieg uroczystości był następujący.

Prezydent Republiki w towarzystwie gubernatora Prow. przedstawicieli władz i organizacji przybył specjalnym pociągiem z Buenos Aires na stację Sarandi, gdzie był uroczyście i owacyjnie przywitany. Po obejrzeniu tej imponującej budowli Prezydent zajął miejsce na trybunie wzniesionej na górnej platformie nowowybudowanej sacji, poczem dokonał podniesienia flagi narodowej. Nastąpiło uroczyste oddanie hołdu pamięci przewodniczce duchowej Narodu Argentyńskiego Ewie Peron z odśpiewaniem pieśni. Następnie Dyrektor Dróg Prowincji dokonał odsłonięcia wmurowanych tablic pamiątkowych, poczem uruchomiony luksusowy pociąg motorowy stojący na nowowybudowanych torach wiaduktu powolnym ruchem przeciął umocowaną w poprzek wstęgę o barwach narodowych na znak otwarcia wiaduktu.

STACJA SARANDI Z KABINĄ SYGNALIZACYJNĄ

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz. Przemawiał Minister Robót Publicznych Prow., który przedstawił genezę powstania wiaduktu, oraz napotykane trudności i w zakończeniu swoim uroczyście przekazał wiadukt do dyspozycji Ministerstwa Transportów. W odpowiedzi swojej minister Transportów Republiki podkreślił, że ukończenie wiaduktu jest jednym z osiągnięć przewidzianych w 2-gim pięcioletnim planie gospodarki państwa i że z wdzięcznością przyjmuje w posiadanie osiągnięcie dokonane przez Ministerstwo Robót Publicznych Prowincji.

Po gorących owacjach publiczności zgotowanych po przemówieniach każdego z ministrów, oraz entuzjastycznych okrzykach na cześć Prezydenta Republiki przemówił na zakończenie uroczystości sam Prezydent Generał Peron.

Włączenie torów wiaduktu nastąpiło w nocy z 4 na 5-go czerwca w czasie zmniejszonego ruchu w przerwie dwu godzinnej i w ten sposób przy ciągłości ruchu pierwszy pociąg przeszedł przez wiadukt o świcie.

Dzielnica ta, w której znajduje się wiadukt zmieniła całkowicie do nie poznania swój charakter.

Inż. St. Śliwiński

Komunikat Skarbu Narodowego

Dwudziestego marca minęło trzy lata, kiedy pierwszy płatnik Skarbu Narodowego, Prezydent R. P. otrzymał legitymację Skarbu Narodowego Nr. 1 z rąk prezesa Głównej Komisji Skarbu Narodowego gen. W. Andersa. Stanowiło to właściwy początek działalności, która objęła następnie prawie wszystkie skupienia polskie w wolnym świecie. Trzy lata z górą, to dość długi okres czasu, by mieć prawo do podsumowania osiągnięć.

Konferencja prasowa, zorganizowana w Londynie w dniu 24 marca rb. przez Główną Komisję Skarbu Narodowego, takie właśnie miała zadanie. Materiał zebrany świadczy, że trzy główne zasady stosowane są w działalności Skarbu Narodowego: jawność całej gospodarki, celowość w dysponowaniu groszem publicznym i kontrola. Wszystkie wpływy i wydatki podawane są do wiadomości ogółu — są jawne. Wiadome stają się źródła, z których Władze R. P. czerpią środki na działalność. Każdy może się dowiedzieć na co idą zebrane pieniądze i na jakie cele zostały użyte.

Kontrolę przeprowadza nie tylko Główna Komisja Rewizyjna i terytorialne Komisje Rewizyjne — przeprowadza ją również Najwyższa Izba Kontroli. Zasady — jawność, celowość, kontrola — stały się fundamentem nie tylko moralnym ale i formalnym działalności Skarbu Narodowego.

W wyjątkach z przemówienia gen. Władysława Andersa, prezesa Głównej Komisji Skarbu Narodowego, wygłoszonego na konferencji prasowej w Londynie w dniu 24 marca 1953 roku czytamy:

„...Ilość płatników Skarbu Narodowego we wszystkich Komisjach, posiadających legitymacje Skarbu Narodowego i stale opłacających składki jest trudno ustalić, wobec ciągłego ruchu i przesunięć między kontynentami i poszczególnymi krajami. Sumę stałych płatników określa jedynie ilość wysyłanych na zamówienie legitymacji Skarbu Narodowego. Obecnie wysyłamy w teren 10-tysięczną serię legitymacji, znaczoną literą „K'', będzie więc wysłanych przez Główną Komisję Skarbu Narodowego 110 tysięcy legitymacji. Ponadto 30 tysięcy legitymacji wydrukowano w terenie, i wydały je płatnikom poszczególne Komisje Terytorialne. Nie daje to pełnego obrazu ilości świadczących na Skarb Narodowy, gdyż w niektórych krajach, szczególnie stara emigracja w Stanach Zjednoczonych, niechętnie przyjmuje legitymacje i trudno ją skłonić do systematycznego wklejania znaczków Skarbu Narodowego. Wolą oni co jakiś czas składać jednorazowe dary i dla ich potwierdzenia przygotowaliśmy specjalne pokwitowania. Ilość ofiarodawców składających tego rodzaju dary idzie w dziesiątki tysięcy. Ewidencję tych ofiarodawców możemy tylko jednak prowadzić na podstawie kwot wpływających do poszczególnych Komisji.

Za okres trzyletni wpłynęło z tego tytułu 19.231,00 funtów angielskich, za znaczki Skarbu Narodowego 48.032,00 funtów angielskich, darów o specjalnym przeznaczeniu 3.927,00 funtów angielskich.

Razem więc za okres trzyletni zebrano: 71.191,00 funtów angielskich. — Skarb Narodowy, to potężny organizm, działający świadomie dla osiągnięcia jednego wspólnego celu w różnych odległych punktach świata. Mimo przeszkód i trudności, mimo odległości sięgających dziesiątki tysięcy kilometr. mimo najprzeróżniejszych warunków miejscowych, organizm ten powstał w bardzo krótkim przeciągu czasu. Działa on niezwykle sprawnie, z tak niespotykaną dotychczas sumiennością i poczuciem uczciwości, że ani jeden grosz nie został do tej pory sprzeniewierzony.

Istnienie Skarbu Narodowego i jego rozwój trzeba zawdzięczać szeregowi działaczy społecznych, których liczba sięga kilku tysięcy ludzi dobrej woli, oddających swój wolny czas, swą ofiarność tym szczytnym celom, jakim służy Skarb Narodowy.

Pragnę w imieniu Głównej Komisji wyrazić najwyższe uznanie i słowa podzięki temu licznemu gronu bezimiennych działaczy, dla których osobiste zadowolenie, że spełnili obowiązek obywatelski, jest jedynym wynagrodzeniem.

...W związku ze wzrostem wpływów wzrasta stała rezerwa Skarbu Narodowego, która może być użyta tylko za zgodą Prezydent R. P. Rezerwa ta wynosiła w roku 1950 — 1.541 funtów ang. w r. 1951 — 3.243 funtów ang. a w r. 1952 — 4.652 funtów angielskich.

Poza wypłatami na budżet państwowy na cele akcji niepodległościowej — zaspakaja się z wpływów Skarbu Narodowego wiele potrzeb społecznych i kulturalno oświatowych. Procedura jest przy tym następująca: na podstawie wniosków terenu, po zaopiniowaniu przez Ministra dla Spraw Obywatelli na Obczyźnie, wnioski te rozpatrywane są przez Radę Narodową i przez nią uchwalone. Poszczególne tereny mogą liczyć, że w granicach 20 procent zebranych w danym kraju pieniędzy na Skarb Narodowy ich najpilniejsze potrzeby będą zaspokojone, a wachlarz tych potrzeb jest bardzo szeroki.

W ramach akcji kulturalno - oświatowej Główna Komisja Skarbu Narodowego, zgodnie z art. 2-gim o utworzeniu Skarbu Narodowego, podjęła zaopatrzenie skupisk polskich w podręczniki szkolne. Poza istotnym znaczeniem podtrzymania polskości w naszym młodym pokoleniu — akcja ta ma również cel propagandowy, gdyż w każdym podręczniku wklejony jest znaczek Skarbu Narodowego, a cena podręcznika — równa się wartości znaczka Skarbu Narodowego doń wklejonego. Akcję tę rozpoczęliśmy w połowie ubiegłego roku i do tej pory rozesłaliśmy 6.688 egzemplarzy, przy tem około 10 proc. tej cyfry rozdano bezpłatnie, szczególnie w Niemczech dzieciom, których rodziców nie stać nawet na ten drobny wydatek. Wobec braku podręczników na rynku księgarskim, akcja ta ma bardzo doniosłe znaczenie.

Ostatnio Główna Komisja Skarbu Narodowego podjęła jeszcze jedną inicjatywę na odcinku kulturalno - oświatowym. Mianowicie postanowiliśmy utworzyć „Fundusz Stypendialny Skarbu Narodowego''. Otworzymy dla tego celu specjalne konta we wszystkich Komisjach Skarbu Narodowego. Społeczeństwo, a przede wszystkim dawnych stypendystów, wezwiemy do świadczeń i mamy nadzieję, że i tę palącą potrzebę uda się przynajmniej w części zaspokoić. Wszystkie prace przygotowawcze zakończyliśmy i już wkrótce roześlemy do całej prasy komunikaty w tej sprawie, to też apeluję gorąco o poparcie tej akcji tak, jak na to zasługuje. Jakie są osiągnięcia Skarbu Narodowego, tak są wykonywane zadania przewidziane art. Nr. 1 i 2 Dekretu Prezydenta R. P. o utworzeniu Skarbu Narodowego...''.

Wystawa Obrazów

29 czerwca o godz. 18-tej w salonach VI i VII Galerii Müller, c. Florida 946, Bs. Aires odbędzie się otwarcie wystawy obrazów Piotra Pawluczuka, na które autor zaprasza wszystkich interesujących się sztuką rodaków. Wystawę można zwiedzać od 29 czerwca do 12 lipca.

Kącik Harcerski

Harcerstwo jest organizacją wychowawczą i grupuje w swoich szeregach ludzi o wielkiej rozpiętości wyrobienia życiowego i wieku, — poczynając od najmłodszych zuchów, kończąc na starszym harcerstwie i instruktorach.

Jako organizacja ma jasno ujęte swe cele i ideały, do których każdy harcerz zmierza.

Harcerstwo wartościowuje człowieka na podstawie jego stosunku do Państwa i społeczeństwa. Wyznacza dla niego rolę i miejsce, żąda, aby był do niego czynnie ustosunkowany i aby nie tylko korzystał z usług społeczeństwa, lecz przez swoją pracę wnosił pewne wartości w zależności od swoich zdolności i sił. O wartości harcerza decyduje nie tylko jego wartość bezwzględna, t.j. rozum, wiedza, umiejętności i zdolności, ale przede wszystkim jego wartość względna, którą jest wartość społeczno - moralna, przydatność w społeczeństwie i silny charakter moralny.

Wychowanie harcerskie nie tylko daje odpowiednie wykształcenie jednostce, ale wyrabia w niej silną wolę i zdolność wykorzystania wiedzy i umiejętności dla swoich indywidualnych celów i dla dobra społeczeństwa.

Celem harcerstwa jest wychowanie człowieka uspołecznionego.

W dobie obecnej najwyższą formą bytu Narodu jest Państwo. Stosunek osobisty jednostki do Państwa jest miarą obywatelskiej świadomości, wartości dla Państwa — jest to stopień uspołecznienia. Harcerz, to jednostka żyjąca w społeczeństwie, która ponad osobiste dobro, ponad dobro grupy czy warstwy, stawia dobro Państwa. Dla niego poniesie każdą ofiarę, jest wzorowym i wiernym obywatelem, karnym i dzielnym żołnierzem, rzetelnym i gorliwym pracownikiem na każdym szczeblu — jednym słowem jest wartościowym człowiekiem i dobrym patriotą.

Zgodnie z zasadami harcerskimi każdy harcerz jest to dzielny, prawy i uczciwy człowiek, obywatel-Polak, który przez całe swe życie dąży do ideału zakreślonego w Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim. Jest to człowiek moralny, który ma sumienie, poczucie uczciwości, honoru, swojej godności, — walczy o lepsze jutro w społeczeństwie.

Nie zapominając o sobie, jako jednostce społeczeństwa, stale dąży do podniesienia poziomu życia kulturalnego i materialnego wszystkich obywateli — Polaków, zdaje sobie sprawę, że jego obowiązkiem jest branie udziału w walce o przyszłość i dobrobyt społeczeństwa i rodziny. Mając powyższe na uwadze, pracuje przez całe swoje życie dla dobra Państwa i dla swojej rodziny, dba o to, aby jemu i jego rodzinie było dobrze w społeczeństwie i nie być jego ciężarem.

W. Szyblsz, phm.

Kto zabił?

Na to pytanie ma odpowiedzieć ława przysięgłych w procesie przeciw oskarżonej o zamordowanie swego kochanka, aktorce teatru „Follies'' Mary Dugan. Proces ten, który rozpoczyna się dn. 3 lipca br. w sądzie najwyższym w New Yorku, jak już podawaliśmy w poprzednim numerze Głosu, będzie transmitowany przez wielką stację telewzyjną, wprost na salę teatralną w Domu Polskim ul. Serrano 2076.

Dyr. Krukowski przystosował specjalnie salę teatru do tego jedynego w swoim rodzaju widowiska.

Cały zespół „Naszego Teatru'' przygotowuje się do polskiej wersji telewizyjnej tego sensacyjnego procesu, która da możność publiczności polskiej w Buenos Aires usłyszenia wszystkich świadków, oskarżyciela, obrońcy i samej oskarżonej Mary Dugan, nad którą wisi groźba elektrycznego krzesła.

A zatem od dn. 3 lipca br. wszyscy w Domu Polskim, Serrano 2076 na PROCES MARY DUGAN.

ZW. B. WOJSKOWYCH I O. O.

NASZ TEATR

pod dyr. K. Krukowskiego

w DOMU POLSKIM — ul. SERRANO 2076

3 lipca 1953 r. piątek o godz. 21.30

PREMIERA

Proces Mary Dugan

sensacyjna sztuka w 3 aktach BAYARD'A VEILLER'A

przekład W. F. i K. K.

Rzecz dzieje się w New York'u na sali sądowej

Na czele 20 osobowego zespołu:

Z. Biernadska, W. Fuksa, W. Krukowska, E. Niewiadomska, H. Wdowińska, F. Ende, B. Kawecki, K. Lerach Orlot, L. Olszyński, A. Markiewicz i T. Wesołowski

Reżyseria i inscenizacja dyr. K. Krukowski

Premiera powtórzona będzie w dniach:

4. sobota, godz. 18 i 21.30
5. niedziela, godz. 18.
8. środa (przed świętem) godz. 21.30
9. czwartek (święto) godz. 18
11. sobota, godz. 18 i 21.30
12. niedziela, godz. 18.

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Książki Polskiej, Av. L. N. Alem 641. W dniu przedstawień od godz. 17 w Domu Polskim.

CZTEROLETNIA BOHATERKA

Bloxwich (Anglia). — 4-letnia dziewczynka pozostawała zamknięta w mieszkaniu przez trzy dni wraz z ciałem swej zmarłej matki. W tym czasie dzielnie opiekowała się swym 8-miesięcznym braciszkiem, znajdującym się w kołysce i żywiła go kawałkami chleba i wodą z butelki ze smoczkiem.

27-letnia matka małej bohaterki J. Cockayne zmarła nagle, podczas gdy jej mąż znajdował się w podróży. Sąsiedzi po trzech dniach zauważyli zgromadzone u drzwi mieszkania butelki z mlekiem i wyłamali drzwi wejściowe. W pokoju znaleźli zwłoki matki, oraz maleńką Jeanette, która powiedziała, że nie mogła się dobudzić śpiącej matki, więc karmiła Karolka butelką dla lalki.

STOPA ŻYCIOWA W AMERYCE

Związek przemysłowców amerykańskich tak określa stopę życiową mieszkańców nowego świata. Połowa rodzin amerykańskich posiada własny dom. Trzy piąte rodzin należy do klasy średniej z dochodem od 5 do 10 tysięcy dolarów rocznie, a ponad 3/10 rodzin należy do klasy wyższej, zarabiając ponad 10.000 dolarów i posiadając własne samochody.

Amerykanie posiadają za 15 miliardów aparatów telewizyjnych i lodówek. 70 procent rodzin posiada własne konto bankowe lub akcje w przedsiębiorstwach, połowa z pośród nich posiada majątek wynoszący co najmniej 7.500 dolarów, a jedna szósta ponad 30.000 dolarów. 1/10 rodzin amerykańskich ma więcej długów niż majątku.

REZULTATY ROZLUŹNIONEJ MORALNOŚCI W NIEMCZECH

Z publikacji niemieckiego „Caritasu'' wynika, że 4.625.000 dzieci niemieckich, poniżej 18 lat, żyje obecnie w zdekompletowanej rodzinie, to znaczy, że co czwarte dziecko jest połowiczną lub zupełną sierotą. Blisko 1.400.000 dzieci i młodzieży straciło ojca w ostatniej wojnie.

Od zakończenia wojny podaje dalej „Caritas'' około 100.000 kobiet (przeważnie matek) żyje w t.zw. „Onkelehe'' (konkubinacie)! Za okres ostatnich ośmiu lat przyszło na świat 700.000 nieślubnych dzieci. Drugie tyle stanowią „sieroty'' z małżeństw rozwiedzionych.

Niemcy zachodni wraz z Berlinem liczyły w dniu 31 marca 48.258.100 mieszkańców, w tym 25.837.200 kobiet i dzieci płci żeńskiej. W ciągu 1952 r. ludność Niemiec wzrosła o 402.700 osób, to jest o 0.8 procent. Cyfra ta obejmuje nadwyżkę przyrostu naturalnego nad zgonami i wynosi 254.400 osób oraz nadwyżkę „imigracji'' nad emigracją 148.300 osób.

TYTUŁ SZLACHECKI DLA ZDOBYWCY EVERESTU

Kierownik brytjskiej ekspedycji na górę Everest płk. John Hunt oraz Nowozelandczyk E. Hillary, który wszedł na szczyt góry zostali odznaczeni przez królowa Elżbietę II orderem British Empire, do którego przywiązany jest tytuł szlachecki (Sir).

Oficjalny komunikat stwierdza, że życzeniem królowej jest również dać wyraz zasługom Tensinga, przewodnika góralskiego z Nepalu, który razem z Hilarym wszedł na szczyt góry Everest.

KOMUNIKAT

Stowarzyszenie Literatów i Dziennikarzy podaje do wiadomości, że z dniem 1 lipca b.r. zamyka termin przedpłaty na poemat Józefy Radzymińskiej p. t. „Opowieść o cudzoziemcach''.

Po tym terminie książka ukaże się w sprzedaży po cenie wyższej. Przedpłaty w sumie 10 pesos przyjmuje do dnia 1 lipca Skarbnik Stowarzyszenia p. Leon Wanatowicz oraz Autorka (Montiel 1578, Cap.).

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-3679

WIECZORKI TANECZNE W DOMU POLSKIM

W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ ODBYWAJĄ SIĘ W DOMU POLSKIM WIECZORKI TANECZNE. — WSTĘP BEZPŁATNY. — POCZĄTEK O GODZ. 21.

Kalendarzyk Zebrań i Impres

CZERWIEC 1953

26.g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.18 — Kurs P. M. S.
27.g.15 — Zebr. Harc.
g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.16 — Krąg St. harc.
g.18 — Zebr. Klubu Polek
g.21 — Wieczorek Taneczny
28.g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.16 — Świetlica P. M. S.
g.17 — Akademia
g.21 — Wieczorek Taneczny
29.g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.19 — Zarząd T.P.D.P.
30.g.16 — Wystawa Art. Plast.

LIPIEC 1953

2.g.16 — Zw. Kobiet Pol.
g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.19 — Zebr. Kompl.
g.20 — Krąg Wdr. Zalczy
3.g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.18 — Kurs P. M. S.
g.19 — Zarząd P. M. S.
g.21 min. 30 — „Nasz Teatr"
4.g.15 — Zebr. Harc.
g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.16 — Krąg St. Harc.
g.18 — „Nasz Teatr"
g.21 min. 30 — „Nasz Teatr"
g.24 — Wieczorek Taneczny
5.g.15 min. 30, Zebr. Tobruczyków
g.16 — Wystawa Art. Plast.
g.18 — „Nasz Teatr"
g.21 min. 30 — Wieczorek Tan.
6.g.18 — Dyżur Mł. Akadem.
7.g.18 — Kurs P. M. S.
g.18 — Zebr. Zw. Kobiet Pol.
g.19 — Odczyt

ORGANIZACYJNE

ZEBRANIE ROCZNE TOW. „BARTOSZA GŁOWACKIEGO"

Zarząd Tow. im. „B. Głowackiego" na Valentin Alsina przy ul. Curupayti 2883 zawiadamia swych członków, że Zebranie Roczne Wyborcze odbędzie się dnia 28 czerwca br. o godz. 16-tej z następującym porządkiem dziennym: Nabożeństwo żałobne za ś.p. zmarłych i poległych w ostatniej wojnie członków Towarzystwa, w kościele parafialnym na Villa Diamante o godzinie 11-tej.

1) Otwarcie Walnego Zebrania przez prezesa Towarzystwa. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Korespondencja. 4) Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania. 5) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 6) Dyskusja nad sprawozdaniem. 7) Votum zaufania dla ustępującego zarządu. 8) Ustalenie regulaminu wewnętrznego Tow. 9) Wybór nowego zarządu na rok 1953-54. 10) Wolne wnioski.

Zarząd Towarzystwa im. Bartosza Głowackiego na Valentin Alsina zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 28 czerwca o godz. 11 odbędzie się Msza żałobna za śp. zmarłych i poległych w ostatniej wojnie członków Towarzystwa.

TOW. POLSKIE W SAN MARTIN

Tow. Polskie w San Martin zawiadamia, że w niedzielę dnia 28 czerwca i 5 lipca bezpośrednio po Nabożeństwie w Kościele Syrio Libańskim zbierane będą podpisy pod memorjałem do Narodów Zjednoczonych, zawierającym protest przeciw Jałcie.

Całą kolonię polską zamieszkałą w tym rejonie prosimy o złożenie podpisów.

ZW. B. ŻOŁN. SBSK

Zarząd Związku B. Żołn. SBSK zawiadamia, że zwyczajne miesięczne zebranie członków odbędzie się w niedzielę dn. 5 lipca 1953 r. o godz. 15,30 w „Domu Polskim" przy ul. Serrano 2076.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna. O wzajemne powiadomienie o zebraniu Kolegów prosi Zarząd.

ZW. KOBIET POLSKICH

Związek Kobiet Polskich zaprasza Członkinie wraz z Rodzinami na odczyt p. Fil.Bozzi o historycznej książce włoskiego autora Aleksandra Manzoni p. t. „Narzeczeni" w dn. 7 lipca br. o godz. 19-tej w Domu Polskim c. Serrano 2076. Wstęp wolny.

LEGITYMACJA SKARBU NARODOWEGO – PASZPORTEM KAZDEGO POLAKA

KOMUNIKAT

Związek Kobiet Polskich zawiadamia że zapisy na kurs kroju i szycia, przyjmuje Sekretariat Związku we wtorki od 18—21 i czwartki od 16—19, c. Serrano 2076, Capital.

Z. H. P.

Wszyscy instruktorzy, przebywający na terenie Argentyny, którzy dotychczas nie zgłosili się do pracy, winni bezwłocznie dokonać formalności rejestracyjnych w tut. Kdzie Chor. Harc. i uregulować swój stosunek do Z. H. P.

Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście (czwartki od godz. 19—21) c. Paso 135, Buenos Aires.

Komendant Chorągwi

POSZUKIWANIA

Osoby poniżej wymienione zechcą się zgłosić piśmiennie lub telefonicznie, pod następującym adresem: Z. Żółtowski, Carlos Pellegrini 1175, p. 6. A. tel.: 42-4131, któregokolwiek dnia za wyjątkiem sobót i dni świątecznych i podać swój dokładny adres:

1. — Paweł Swadowsk poszukuje Stefanię Kuciową z domu Swadowska i jej męża.

2. — Helena Zintek poszukuje brata Pawła Kopija.

3. — Ryszard Starkman poszukuje krewnego Stanisława Petkiewicza.

4. — Emma Tomaszewska poszukuje krewną Wandę Żerman, która ma od niej list do odebrania.

5. — Jadwiga Pulikowska poszukuje brata Marcelego Wierzbickiego.

POSZUKIWANIA

Przedstawicielstwo Rządu R. P. na wygnaniu prosi niżej wymienione osoby o zgłoszenie się w lokalu Przedstawicielstwa przy ulicy Guido 2490, w dnie powszednie, między 10,30 a 13 g.:

P. Władysław Gnea, ur. około 1910 r. w miejsc. Bejce.

P. Sokolnik Jan, lat 45.

P. Sokolnik Stanisław, lat 52.

ZABAWY

WIELKI KONCERT I BALET KLASYCZNY Z ZABAWĄ TANECZNĄ W TOW. POLSKIM „TADEUSZA KOŚCIUSZKI"

Zarząd Twa im. Tadeusza Kościuszki zaprasza całą Kolonię polską na „Władysława", dnia 27 czerwca br. punktualnie o godz. 22 do Ogniska Polskiego przy ul. Gorriti 3972, Capital

Wieczór ten będzie niezapomniany wraz ze swoim programem, który obejmuje w części pierwszej:

1) Znany śpiewak Opery Wilno i obecny śpiewak Radia „Belgrano" odśpiewa parę piosenek (jakie? tajemnica) — Ewald Lorys, 2) Balet, Nokturno Op. 9, Nr. 2 Szopena — W. Bezuglowa i Włodzimierz Katowski, 3) Koncert klasyczny znanych autorów — pianistka prof. Olga Płaza, 4) Balet „Czardasz" Mont'ego — Waleria i Włodzimierz. Część druga: 1) Piosenki klasyczne — Ewald Lorys, 2) Balet Vals Triste Szopena — Waleria i Włodzimierz 3) Koncert Klasyczny — prof. Olga Płaza, 4) „Famosa Rumba" Carioca Jumans'a — Isabel Sheridlow i Włodzimierz. Część trzecia: Zabawa Taneczna do samego rana przy orkiestrze „Oriental" pod kier. pana Mariana Narejko. Niespodzianki. Wieczór ten odbędzie się bez względu na pogodę.

ZABAWA W „OGNISKU"

Zabawa połączona z Akademią ku uczczeniu Święta Niepodległości Argentyny, odbędzie się w dniu 11 lipca br. o godz. 22-giej, przy ul. Gorriti 3972. Program: Zespół Teatralny Ogniska wystawi sztuczkę w języku hiszpańskim „Agonia de Salamón" oraz „Folklor" tańców criollos. Prosimy o liczny udział.

Zabawa Koła Młodzieży popołudnówka odbędzie się w dniu 5 lipca br. o godz. 16-tej. Wstęp wolny.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI WIELKIEGO POLAKA I MUZYKA

Ignacego Jana Paderewskiego

W 12-tą rocznicę Jego śmierci, Sekcja Kulturalna Kręgu Wędrownych Zniczy, w niedzielę dnia 28 czerwca organizuje Uroczysty Obchód z następującym programem:

Godz. 11,00 — Msza św. w Kościele przy ul. Cabildo 1333.

Godz. 17.00 — Uroczysty Wieczór w Sali Teatralnej Domu Polskiego, w którym udział wezmą:

Jerzy Greweew, uczeń Szpinalskiego — recital fortepianowy (Paderewski, Szopen, Szymanowski, Michałowski) — Balet Eli Niewiadomskiej (Menuet Paderewskiego, Mazurek Wieniawskiego) oraz Wala Fuksa, Ada Bak, Adam Dylag, Mieczysław Pręgowski, Tadeusz Butler Marian Bogusławiewicz.

Wstęp wolny. — Artystyczne programy do nabycia przy wejściu.

Drobne ogłoszenia

KOMUNIKAT

Biura Zw. Polaków, Redakcja i Administracja „Głosu" zostały przeniesione do Domu Polskiego c. Serrano 2076. Tel.: 72-3679, i czynne codziennie od godz. 14—20-tej z wyjątkiem niedziel i świąt. W sobotę godziny urzędowania od 16 do 20-tej. W każdą środę „Dom Polski" całkowicie zamknięty i biura nieczynne.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

w każdą sobotę od godziny 16 do 17 Bezpłatnych porad prawnych dla wszystkich członków Stowarzyszeń udziela adwokat Bruno Fr. Dyrgałła, w Domu Polskim ul. Serrano 2076

TRANSPORT. — Przewóz towarów, przeprowadzki, samochód, ciężarow. do 6 ton. c. Paraguay 3839, Capital — T. E. 72-4209.

W sprawie przejazdów do Kanady via Anglia lub Stany Zjednoczone zasięgnij porad: ALBATROS TRAVEL SERVICE — Reconquista 682, Buenos Aires, T. E. 31-3613.

MIESZKANIOWE

Wynajmę pokój dla jednego lub dwóch panów, z utrzymaniem lub bez. C. Fragio 148, dep. 3, — Ituzaingo, dwie kwadry od stacji kol.

POSZUKIWANIA

Bendorfa Antoniego, zam. ostatnio w Bs. As. poszukuje Monika z Bendorfów Pożerska, poch. z Kowna, (obecnie w Kraju). — Zgłosz. do Red. „Głosu".

TRANS WORLD TOURISM

T.W.T.

MAIPU 836 T. E. 32-7813 i 32-9585

PRZEJAZDY samolotowe i okrętowe do wszystkich krajów świata

Ceny oficjalne — Przesyłka i odprawa celna bagażów

SEKCJA POLSKA

Godziny urzedowania — 10—12 i 17—18

Mgr.-juris.

E. ROMANOWICZ

Załatwia korespondencyjnie: — Casilla Correo Central 4129, Bs. Aires.: legalizowanie przedsiębiorstw, rozwiązanie spółek, tłumaczenie, obywatelstwo, wyjazdy, paszporty no argentino, — sprawy pracy i rodzinne.

Osobiście tylko w soboty od 9—13-tej.

LAVALLE 1362 Planta Baja Estudio Freyer

Dr. Z. Gałaczyński

Tłumacz Przysięgły

CALLE LAVALLE 1444, p. 5, E T. E. 38-8193

Tłumaczenia urzędowe - Legalizacje - **Metryki - Obywatelstwo**. PASZPORTY NO ARGENTINO. Pełnomocnictwa. Sprawy rodzinne Umowy - Spółki - Porady i t. p.

Godziny: 10—13 i 16—19 Soboty 11—13

FABRYKA MEBLI

Józefa Grzyba

Ma na składzie sypialnie i mebie stołowe.

Na zamówienie:

Tapczany, Biblioteki i Biurka

Zaoszczędzisz 40%, kupując wprost w fabryce

c. ADOLFO ALSINA 1896

FLORIDA T.E. 741-4231

TOW. POLSKIE „GEN. WŁ. SIKORSKIEGO" W BERAZATEGUI

Zarząd Towarzystwa zaprasza uprzejmie wszystkich rodaków na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 27 czerwca o godz. 21, w sali „Esperanza" calle Pueyrredon 73, Berazategui.

Przygrywać będzie znana wszystkim orkiestra pod kierownictwem p. Kapturkiewicza.

Bufet obfity w napoje oraz zimne i gorące potrawy.

ODCZYTY

KLUB POLSKI

W dniu 27 czerwca (sobota) o godz. 18,30 „Wieczór poezji najnowszej". W programie — recytacje wierszy polskich z okresu ostatniego dziesięciolecia. Wprowadzeni goście mile widziani. Wstęp płatny. Po wyczerpaniu programu — herbatka.

HUMOR

ON WIE

— Czy ten obraz przedstawia zachód czy wschód słońca?
— Na pewno zachód!
— A jak to poznałeś?
— Ja po prostu znam malarza, on nigdy nie wyłazi z łóżka przed godziną jedenastą.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZE

ś. † P.

PAWŁA BRUNONA DOMACHOWSKIEGO

zostanie odprawione dnia 28 czerwca 1953 r. o godz. 10.45 w Kościele Libańskim na Villa Lynch, na które zaprasza Kolegów i Znajomych

Grono Przyjaciół Zmarłego

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, DNIA 28-go CZERWCA

Kościół polski na Manzilli o godz. 10,30.

Kaplica Klasztorna — ul. Guamini 1850, o godz. 10,30.

Kościół Chrystusa Zbaw. Villa Industriales, o godz. 11.

Kościół libański, Villa Lynch, o godzinie 10,45.

Kościół paraf. w Berisso o g. 11.

Kaplica klasztorna, Martinez, ul. Corrientes 198, o godz. 10,45.

W KOŚCIELE POLSKIM NA CABILDO 1333

Msza św. o godz. 11-tej.

Okazja do spowiedzi przed każdą Mszą św.

Sprawy duszpasterskie załatwia się każdego dnia przedpołudniem, Soboty — cały dzień, ul. Obligado 2042.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes godzina 8,30.

W niedziele:

w Berazategui — godz. 9,30.
w Villa Dominico — godz. 11-tej.
w Quilmes — o godz. 12,15.

Adres polskiej parafji: Quilmes Rivadavia 365.

Ale to Władysławowie mają szczęście!

Dlaczego? — Dlatego, bo Tow. Kościuszki urządza połączony z ZABAWĄ TANECZNĄ, która odbędzie się w Ognisku Polskim przy ul. Gorriti 3972, miasto DNIA 27 CZERWCA punktualnie o godz. 22-giej.

Niezapomnij być punktualnie!

Wielki Koncert i Balet Klasyczny

Biorą udział w Koncercie i Balecie znani Artyści: Pp. Ewald Lorys, prof. Olga Płaza, Isabel Sheridion, Waleria Bezuglowa i Włodzimierz Katowski.

Bilety wstępu: Panowie $ 10,00; Panie i Członkowie T-wa $ 5.00.

Zabawa odbędzie się bez względu na pogodę!

Dr. Z. GAŁACZYŃSKI Dr. ALBERTO A. LODIEU

ESTUDIO "ALEX"

ASISTENCIA LEGAL A LOS EXTRANJEROS

LAVALLE 1444, p. 5 R T. E. 38-8193

OBYWATELSTWO I PASZPORTY NO-ARGENTINO — SPRAWY RODZINNE I SPADKOWE — USTAWODAWSTWO PRACY — SPRAWY SĄDOWE, CYWILNE I HANDLOWE W OGÓLNOSCI

Godz. 10—13 i 16—19; w soboty 11—13

Futra "MARCELO" Futra

Kuśnierz z Warszawy

Gdy myślisz o futrze nowym, lub o przeróbce swego starego — poradź się u ZNANEGO KUŚNIERZA Z WARSZAWY

Na bieżący sezon mamy przygotowane na składzie wszelkiego rodzaju FUTRA PO CENACH KONKURENCYJNYCH

ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

Teodozja Mazurkiewicz

Poleca działki pod budowę domów w Gran Buenos Aires, załatwia kupno i sprzedaż nieruchomości

Udziela Hipoteki

Av. LIBERTADOR Gral. SAN MARTIN 6363, - Dto. 9.

BELGRANO C T. E. 76 - 2825

w Składnicy Ksiażki Polskiej

przyjmuje się przedpłatę na nową książkę J. Giertycha:

książkę J. Giertycha:

„O Polityce Olszowskiego i Janie Sobieskim" ... ... $ 45.—

Nowości na składzie:

Czarnyszewicz ... ... Wicik Żywica $ 28.—

Janta ... ... Klapa Bezpieczeństwa $ 55.—

KUPUJEMY książki nowe i używane.

OKAZJA! — Wieczne pióra po 19,50 pesos.

"LIBRERIA POLACA", Av. L. N. ALEM 641, BUENOS AIRES

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 371322

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 44.—; półrocznie 22.—; kwartalnie 11.—
Cena numeru: $ 1.— Każdorazowa zmiana adresu: $ 1.— Rękopisów nie zwraca się.

KRZYŻÓWKA Nr. 19

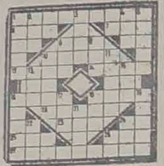

Poziomo: 1. Ptak, żyjący na wilgotnych łąkach, zwany też derkaczem, 6. Tam, daleko, 7. Przyimek, 8. Kozioł, 10. Bajeczny skarbiec, 12. Ślad, 14. Wynik dodawania, 16. Raj, 18. Czynność rolnika, 20. Niezbędna w maszynie do pisania, 23. Owad lub ciemność, 25. Droga, trasa, biegnia, 26. Zamek, 27. Ozdobna roślina doniczkowa.

Pionowo: 1. Rasa psa, 2. Półwysep polski, 3. Roślina lecznicza, 4. Zwierzątko futerkowe, 5. Biała broń, 8. Narzędzie rolnicze, 9. Część ubioru, 10. Rodzaj utworu poetyckiego, 11. Nakrętka, 13. Związek rodzin, 15. Kwiat, 16. Imię żeńskie, 17. Pędy ziemniaków, 18. „Kocham" w języku martwym (wspak), 19. Miasto w Belgii 21. Zapobiega tarciu w maszynach (smar), 22. Dola, 24. Gatunek antylopy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 18

Poziomo: 1. prokurator, 8. rów, 9. góra, 10. Aza, 11. obok, 13. gors, 15. yta, 16. Manru, 17. Iwona, 18. torf, 19. drut, 22. cny, 23. ucho, 24. kij, 25. koszykówka.

Pionowo: 1. pradziadek, 2. rozrywka, 3. own, 4. ugor, 5. arogant, 6. bat, 7. rekrutacja, 12. ogrodnik, 13. sawdacz, 20. urok, 21. mus.

— MÓW W DOMU
PO POLSKU —

NAJNOWSZE ZDOBYCZE NAUKI (III)
W WALCE Z PARALIŻEM DZIECIĘCYM

Paraliż dziecięcy, jedna z bardzo groźnych, choć nielicznych chorób, na które dotychczas nie ma radykalnych i skutecznych środków do zwalczania, pojawia się stosunkowo często w krajach Ameryki. Zarazek, powodujący to schorzenie t.zw. virus Heine-Medina (nazwa pochodzi od lekarzy, którzy opisali tę chorobę i wskazali jej pochodzenie), jest niezmiernie drobny, dużo mniejszy od znanych nam bakterji i normalny mikroskop przy największym możliwym powiększeniu, które pozwala oglądać drobnoustroje aż do 1/2000 milimetra grubości, nie jest w stanie dać nam jego obrazu. Dostrzeżenie jest możliwe przy pomocy najsilniejszych mikroskopów elektronowych. Ten virus posiada w swym organiźmie wiele, wiele osób, choruje jednak znikoma część.

Powodowane jest to tem, że jak każdy drobnoustrój chorobotwórczy, zjawia się on i żyje w organiźmie w formie bardziej lub mniej aktywnej. W uzależnienie od tego czy trafi na organizm mniej lub więcej odporny, objawia się zjadliwość w odpowiednim stopniu, atakując naszą tkankę nerwową, wyróżniając szczególnie rdzeń pacierzowy. Zjawiają się wtedy pierwsze objawy chorobowe w postaci silnej gorączki, które w wypadkach ostrych przynoszą zwykle ogromne bóle głowy aż do utraty przytomności, a następnie paraliż kończyny jednej lub kilku, który po przejściu choroby zostawia zwykle niedowład lub niedorozwój lub podobną szkodę rozwojową, często pozostającą na zawsze mimo usilnej kuracji. Organizmy, które przeszły paraliż dziecięcy w stanie utajonym, czyli w tak słabej formie, że nie uzewnętrznił się wogóle, stają się w równej mierze uodpornione na wspomniane „virusy", jak i te na których choroba zostawiła — trwałe i smutne ślady.

Szczególnym upodobaniem darzą te zarazki młodą, rosnącą tkankę nerwową a więc dzieci. Zdarzają się jednak wypadki, kiedy atakują organizmy już dojrzałe zwłaszcza gdy są one osłabione i nieuodpornione przebytą w młodości chorobą. Zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt zachorował na Heine - Medina w wieku lat 38. W walce z tym zarazkiem przodują Stany Zjednoczone, subwencjonując szereg laboratorjów badawczych, poświęcających się poszukiwaniu szczepionek, surowic czy też specyficznych środków chemicznych. Jednym z korzystnych osiągnięć na tym polu jest niedawno odkryta i stosowana na tamt. terenie t. zw. gamma globulin. Jest to związek o charakterze białkowym, otrzymywany z surowicy krwi ludzkiej. Stanowi on stosunkowo skuteczny środek prewencyjny, mający niestety ten minus, że okres zapobiegawczy jest krótki i nie przekracza 6—9 miesięcy. Poztem nie można o nim mówić jako o szczepionce, która przeważnie (w okresie skutecznej immunizacji) prawie stuprocentowo zapobiega chorobom. Mimo to więc, że skuteczność ta niewiele przekracza 50 procent, niemniej jednak stanowi to odkrycie ważny i pożyteczny niezmiernie krok postępu w walce z paraliżem dziecięcym.

Mgr. J. Kukliński

ADWOKAT
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Specjalne godziny dla klienteli polskiej: od 10—12 w dnie powszednie, od 18—19 od poniedziałku do piątku, od 15—16 w soboty.
Calle Maipú 231, 1. p. of. 15 — Capital Federal — Tel. 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
Br. F. DYRGAŁŁA — Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne; sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe
Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Min. Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy.
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Poniedziałek i środa: REMEDIOS DE ESCALADA Av. Pres. Perón 6741, T. E. 242-1589
wtorek, czwartek, piątek i sobota: QUILMES calle Islas Malvinas 267
W każdą sobotę od godz. 16 do 17, Av. ALEM 641, BUENOS AIRES.

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
M. KRUKOWSKIEGO
Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNIE — GWARANCJA DŁUGOLETNIA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja. Porady bezpłatne. Nowoprzybyłym zniżka
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991
URIBURU 392 róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
Doktora M. WEINBERGA
Lekarza Dentysty ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
CORRIENTES 3770 — T. E. 86-2244
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Arg.
Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. Porady bezpłatne.
Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.
Przyjmuje codz. od godz. 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
UWAGA: Rodacy są załatwiani osobiście przez Dra W. Weinberga
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Choroby kobiece Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 19; niedziele i święta od 9 do 11
Mówi się po polsku
CORRIENTES 5628, p. 1 — T. E. 54-7593

JULIO GOLDBERG
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico — Tłómacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Paszporty "NO-ARGENTINO"
SZYBKIE ZAŁATWIANE SPRAW FAMILIJNYCH I ŚLUBÓW W MEKSYKU
LAVALLE 1382, p. 2 — Telefon 37-5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel. 32-6280; 31-2621 — BUENOS AIRES

KLINIKA
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe — Choroby skóry — Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna — Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce — Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI (lekarz)
Gardło-Nos-Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
Niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

ANNA CIECHANOW
Adwokat dypl. w Warszawie
— BIURO PRAWNICZE "LA UNIVERSAL"
Hip. Irigoyen 2535, tel. 47-3464
zawiadamia klijentów, przyjaciół i znajomych zmarłego Jej męża Dra. ROMANA CIECHANOWA, że kontynuuje załatwianie wszelkich spraw natury prawnej i administracyjnej w Buenos Aires i na prowincji. Porozumiewać się można w godz. 15—18 pod adresem Maipu 429, tel. 31-8632, oraz w godz. od 18—19, Hip. Irigoyen 2535.

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

Chcesz się ożenić?
Śluby i sprawy rodzinne
System nowoczesny — dyskretny
Agencia Matrimonial M. B.
założona w 1934 r.
25 de Mayo 158 (biuro 414)
T. E. 33-8906 - Buenos Aires

Zegarmistrz i Jubiler
W. Onyszkiewicz
Naprawa zegarków i biżuterii.
Kupno i odsprzedaż.
Ceny przystępne.
MORON, UL. RIVADAVIA 17991
T. E. 659-0802

DR. RENE JAN ZAJAC
Lekarz dypl. w Paryżu i Rep. Arg.
Specjalista chorób wewnętrznych, reumatyzm, wątroba, płuca, alergia, serce.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 19 i na zamówienie
SANTA FE 1291 — T. E. 41-4186

PACZKI DO POLSKI
LEKARSTWA
wysyła tanio i sprawnie pocztą zwykłą i lotniczą
BIURO PACZEK
przy
Stowarzyszeniu Pracowników i Rzemieślników Polskich
Pod kierownictwem Tomasza Wojnowskiego
Czynne od 15 do 19 codziennie
LEANDRO N. ALEM 641

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBY KRWI I SKÓRY
WENERYCZNE — LUES
choroby płciowe i gruczołów
Elektryzacja medyczna
Dr. FILIPPINI (Lekarz) M. 06572
GARDŁA, NOSA - USZU:
Dr. MACCHI (Lekarz) M. 08196
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Rivadavia 3070
KLINIKA OGÓLNA
REGIMEN ALIMENTICIO
CHOROBL PRZEWODÓW TRAWIENIOWYCH
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
Dr. AIELLO (lekarz) Mat. 12727
CHOROBY KOBIECE DZIECIĘCE I GRUCZOŁÓW
Dr. PEQUEÑO — Mat. 02843
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Niedziele i święta: 9 — 12
Rivadavia 3070
...... Plaza Once ......
REUMATYZN
CHOROBY SERCA
DROGI ODDECHOWE
SEKSUALNE
CHOROBY NERWOWE
Dr. PEQUEÑO - Mat. 02843
Przyjmuje od godz. 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
Rivadavia 3070
PLAZA MISERERE

Dr. W. Gradis
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych
Ciśnienie krwi - Serce - Aorta
Rayos X
Przyjmuje od godziny 16 do 19
CORDOBA 971, p. 2
T. E. 31-8816 — Buenos Aires
Mówi się polsku

Leczenie za pomocą homeopatii.
Choroby wewnętrzne, płucne, sercowe.
Choroby weneryczne obojga płci
Dr. BOIGEN
Bartolomé Mitre 1305, p. I. A
T. E. 37, Rivadavia 2428
Przyjmuje codziennie od godziny 10 do 20

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Beneś Bilek
Przymuje codz. od do 8 wiecz.
w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 — T. E. 23-3389

CORPORACION MEDICA DEL ONCE
Choroby skóry i weneryczne. Panie i dzieci. Ciąża i rozwiązanie. Przemiana gruczołów. Elektryzacja. Gardło, nos i słuch. Serce i płuca. Tyłość. Reumatyzm. Wypadki przy pracy. Promienie X. Ultrafioletowe i infraczerwone. Analizy wszelkiego rodzaju. Diatermia. Krótkie fale, etc.
PRYJMUJE każdego dnia od godz. 9 do 12 i od 15 do 20
W niedziele i święta od 9 de 12
DYŻURY NOCNE
Poniedziałki, środy i piątki od 21 do 23
PUEYRREDON 219, 1er. piso — (PLAZA MISERERE)

ZAKŁAD KRAWIECKI
"VICTOR"
przyjmuje prace krawieckie męskie i damskie.
Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych
MAIPU 783, Ciudadela, FCNDFS
(naprzeciw stacji)

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 — Buenos Aires

DR. HELAN JAWORSKI
Były lekarz osobisty Mistrza Ignacego Paderewskiego
Dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt
Przyjmuje: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.
Sgo. DEL ESTERO 1258, p. 2, C
T. E. 26-0371

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI I SPÓŁKA
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
ul. MEJICO 1051 — Capital
T. E. 38-1885

Zygmunt Białobrzeski
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 10.—. Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 23 (Avenida) 6388, Bs. Aires

Paczki do Polski
iinnych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289

Polski Zakład Krawiecki w Olivos
c. Josę Ingenieros 1550
20 mtr. od Av. Maipú
WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
Ceny przystępne

Polka MARY
Udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w różnych językach.
Urzęduje od godziny 9 do 21.
Ulica CANGALLO 1580 - dep. 17

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 8695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)
KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBL KRWI I SKÓRY
LUES
Choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9—12 i 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)
KLINIKA MEDYCZNA
DROGI TRIAWIENNE:
Choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO - lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9—12 i 15—20
Niedziele i święta: 9—12.
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Imprenta "Chile" - Charcas 433 - Bs. Aires